OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KRAKOWSKI

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 1 LUTEGO 1929. Nr. 32

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. P.K.O. Warszawa—61 553. | Cena egzem. 20 groszy.

Płomień rewolucji ogarnął Litwę.

Waldemarasa oblega wojsko w gmachu rady ministrów.

Wilno, 31-1. Rozeszły się tutaj pogłoski, jakoby wczoraj o godz. 4 pop. **pułk. Plechawicius na czele grupy złożonej z 25 oficerów, wkroczył do prezydjum rady ministrów w Kownie i starał się nakłonić Waldemarasa do podania się do dymisji.**

Rezultatem tego kroku **miało być aresztowanie Plechawiciusa i towarzyszących mu oficerów.** (PAT.)

ORGANIZACJA POWSTANIA.

Kowno, 31-1. W poszczególnych garnizonach litewskich, jak twierdzą dobrze poinformani przedstawiciele stronnictw opozycyjnych, **organizują oficerowie grupy Plechawiciusa powstanie wojskowe, które ma się zakończyć wypędzeniem Waldemarasa i Smetony z Litwy.**

Gdy Waldemaras ofiarował stanowisko szefau sztabu dotychczasowemu zastępcy szefa sztabu gen. Litwy, tenże oświadczył Waldemarasowi, **że jako wojskowy słucha w tej chwili rozkazu ministra wojny Waldemarasa, że jednak w najbliższych dniach już złoży wniosek o dymisję, ponieważ nie może pracować przeciw uznanym za słuszne wytycznym pułk. Plechawiciusa.**

EMIGRACJA OFICERÓW.

Królewiec, 31-1. Z nad granicy litewskiej donoszą, że **szereg oficerów wyższych armji litewskiej w przebraniu cywilnem wyemigrował przez granicę litewską do Prus wschodnich.**

Kilku oficerów zjawiło się w Tylży, a kilku przybyło do Królewca.

Jak donoszą, także inni wojskowi zaangażowani w **ruchu wojskowym przeciwko Waldemarasowi**, schronili się na terytorjum Łotwy.

Niezadowolenie w armji litewskiej **wzrasta z godziny na godzinę.**

NASTĘPCA PLECHAWICIUSA.

Berlin, 31-1. Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, **że na następcę Plechawiusa na stanowisko szefa sztabu generalnego upatrzony jest płk.** Kubilius, który pełnił już poprzednio czasowo funkcje szefa sztabu.

Rewolta w Kownie.

Wilno, 31.1. (Tel. wł.) Dzisiaj około godziny 1 w nocy redakcja „Dziennika Wileńskiego" otrzymała z pogranicza litewskiego następujące wiadomości:

Waldemaras, nie czując się na siłach stłumienia buntu armji wezwał do Kowna garnizony z Szawel i Koszedar.

Garnizony te przybyły dziś do Kowna, przeszły jednak na stronę buntowników.

Plechawicius został odbity i uwolniony z więzienia.

Waldemarasa oblegają buntownicy w gmachu rady ministrów.

Po Kownie krążą auta pancerne.

Oczekują tam lada chwila krwawego starcia.

Taki stan rzeczy panował w Kownie w czwartek koło południa.

P. premjer Bartel

WYJECHAŁ DO ZAKOPANEGO.

Warszawa, 31.1. Prezes Rady ministrów prof. dr. Bartel wyjechał w dniu 31 stycznia wieczorem do Zakopanego **w celu odwiedzenia bawiącego tam na wypoczynku Pana Prezydenta Rzplitej i złożenia Mu dnia 1 lutego imieniem Rządu życzeń imieninowych.**

Powrót pana premjera nastąpi w niedzielę dnia 3 lutego.

W podróży towarzyszy p. premjerowi sekretarz-kapitan Dąbrowski.

Likwidacja zatargu lekarzy

Z ZWIĄZKIEM KAS CHORYCH

Poznań, 31.1. Dzienniki donoszą, że kilkutygodniowy zatarg między Związkiem Kas chorych w Wielkopolsce i na Pomorzu a Zw. lekarzy **zakończył się wczoraj porozumieniem między obu stronami.**

Dzięki temu od dnia dzisiejszego wszyscy lekarze kasowi **leczą członków Kas bez pobierania od nich honorarjum.**

W najbliższym czasie **należy się spodziewać podpisania umowy zbiorowej przez obie strony.**

Uczniowie włamali się

DO KANCELARJI SZKOŁY.

Bytom, 31-1. Dwaj 18-letni uczniowie państwowej wyższej szkoły realnej Bendera we Wrocławiu, podrobiwszy przy pomocy odcisków woskowych klucze, **włamali się do kancelarji dyrektora szkoły, gdzie znajdowały się wypracowania piśmienne.**

W chwili, gdy zajęci byli poprawianiem swych wypracowań, **nadszedł dyrektor.**

Obu przytrzymanych na gorącym uczynku natychmiast **wydalono ze szkoły.**

STOSUNEK STRONNICTW

do budżetu państwa.

Warszawa, 31-1. (Tel. wł.) Wczoraj Sejm zakończył ogólną debatę nad budżetem.

Z pomiędzy szeregu przemówień zaznaczyły się opozycyjne mowy posłów Dąbskiego i Rataja.

Charakterystyczne były również prowokacyjne enuncjacje posłów mniejszości słowiańskich, którym, niestety, nie położono kresu ze strony prezydjum Sejmu.

Jeżeli chodzi o stosunek stronnictw do budżetu, to jest on bardziej skomplikowany, niż w roku zeszłym.

Ze stronnictw, które przed rokiem głosowały za budżetem, obecnie Stronnictwo chłopskie wypowiada się zasadniczo przeciw niemu, a Piast, Wyzwolenie i PPS. uzależniają głosowanie za budżetem od wniesienia przez Rząd ustawy o kredytach dodatkowych za rok 1927-28.

Oświadczenie Charlesa Daveya

o położeniu gospodarczem Polski.

Nowy Jork, 31-1. Bawiący tu doradca finansowy Rządu polskiego, p. Dewey, złożył oświadczenie o finansowem i gospodarczem położeniu Polski.

Zaznaczył on m. in.:

„Polska potrzebuje jeszcze dalszych kredytów, aby swe gospodarstwo podnieść do najwyższej zdolności produkcyjnej, co też wkrótce nastąpi.

Kredyt Polski wzmacnia sie coraz bardziej, życie gospodarcze zaś zyskuje silne podstawy.

Naród polski może obecnie bez jakichkolwiek szkód przetrzymać bilans handlowy.

Sądzę, że w ciągu najbliższyhc lat bilans ten będzie się kształtował coraz korzystniej, co pójdzie równorzędnie z odbudową kraju po spustoszeniach wojennych".

Dalej stwierdził p. Dewey, że wkrótce już należy spodziewać się podjęcia **normalnych stosunków między Polską a Rosją.**

P. Dewey sądzi, iż w przyszłości musi **dojść również do normalnej współpracy gospodarczej polsko - niemieckiej.**

„Oba te kraje — zakończył p. Dewey **— uzupełniają się wzajemnie i stosunki gospodarcze, handlowe i przemysłowe między niemi musz się ściśle ukształtować".**

Uparta pogłoska o wydaleniu Trockiego

z terytorjum Rosji sowieckiej.

Wiedeń, 31-1. Mimo zaprzeczeń kół rosyjskich, pisma tutejsze w dalszym ciągu podają wiadomości o **zamiarach wydalenia Trockiego z Unji sowieckiej.**

Rząd rosyjski miał już wystosować zapytania do rządów **Francji, Anglji i Włoch**, czy państwa te nie zgodziłyby się, aby Trocki zamieszkał na ich terytorjum.

Na to rządy te **odpowiedziały odmownie.**

Obecnie rząd rosyjski **zamierza zwrócić się do Niemiec.**

Narazie Trocki ma wyjechać na czasowy pobyt do Turcji (AW.)

Moskwa, 31-1. Sekretarz generalny sowieckiej partji komunistycznej Stalin wygłosił wielką mowę polityczną na zebraniu dzielnicowem komunistów dzielnicy „Krasnaja Presnia" w Moskwie.

Usprawiedliwiając aresztowania zwolenników Trockiego, Stalin oświadczył, **iż GPU. posiada pewne dane o planowanych przez Trockiego zamachach terorystycznych na życie wybitnych osobistości sowieckich**

Amanullah osaczył Habibullaha

i w najbliższym czasie wkroczy do Kabulu.

Londyn, 31-1. Wedle ostatnich wiadomości z Afganistanu, **Habibullah jest rzekomo osaczony przez wojska Amanullaha.**

Spodziewają się, że Ammaullah w **najbliższym czasie powróci do Kabulu.**

Londyn, 31-1. Chamberlain oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że rząd angielski **nie ma zamiaru mieszać się do spraw wewnętrznych Afganistanu**, pragnie atoli widzieć tam **silny rząd centralny i gotów jest zadokumentować swą sympatję dla rządu afgańskiego przez udzielenie mu pomocy przy budowie państwa.** (AW.)

Londyn, 31-1. „Daily Telegraph" donosi, że samolot angielski, wysłany z Peshavar do Kabulu, **zniknął bez śladu.** — (AW.)

Miasto Korynt

PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI

Ateny, 31-1. W dniu wczorajszym całe miasto Korynt **zostało zniszczone pożarem.**

W czasie katastrofy szalał silny wicher, który uniemożliwił w zupełności **akcie ratunkowa.** (AW.)

Potomek Samuela Zborowskiego

ZMARŁ W AMERYCE.

Nowy Jork, 31-1. W Paterson zmarł w 87-ym roku życia jeden z najstarszych osadników polskich w Stanach Zjednoczonych — **Józef Zborowski.**

Pozostawił on wdowę oraz trzech synów i córkę.

Wszyscy są zamerykanizowani i mają za żony Amerykanki.

Zmarły był potomkiem Samuela Zborowskiego. (PAT.)

Katastrofa kolejowa

POD PARYŻEM.

Paryż, 31-1. Na przedmieściu Asnieres pod Paryżem wpadł na pociąg osobowy, czekający na wjazd, pociąg jadący z szybkością około 30 klm. na godzinę.

Około 60 osób poniosło lżejsze lub cięższe rany, wśród nich osiem ma rozbite czaszki lub połamane nogi.

Pożar wielkiego gmachu

W BERLINIE.

Berlin, 31-1. Wczoraj wieczorem wybuchł olbrzymi pożar w jednym z wielkich magazynów największego berlińskiego domu towarowego, Tietza.

Ogromny, czteropiętrowy gmach spłonął doszczętnie.

Ocalały tylko mury zewnętrzne.

Nieustalone dotychczas straty wynoszą conajmniej kilkanaście miljonów marek.

Akcja ratunkowa, w której wzięło udział 14 oddziałów straży ogniowej ograniczyła się do zabezpieczeń sąsiednich zabudowań, przyczem 5 strażaków i kilku pracowników firmy Tietz zostało ranionych.

Silny mróz

ZAPOWIADA PIM.

PIM. przepowiada na piątek: **Zachmurzenie naogół niewielkie lub umiarkowane. Na zachodzie kraju umiarkowany na wschodzie silniejszy mróz. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.**

PRZEGLĄD PRASY

Rewizja koncesyj MONOPOLOWYCH.

Jak donosi „Piast" ciągnąca się od kilku lat sprawa rewizji koncesyj monopolowych, ma być wkrótce wyjaśniona. Według oświadczeń dyrektora departamentu w Ministerstwie skarbu, p. Krahelskiego, wymówione koncesje, w liczbie 1.000, nie będą już stanowczo prolongowane, a ostateczny termin likwidacji przedsiębiorstw, prowadzonych przez dotychczasowych koncesjonarjuszów. kończy się dnia 1 lipca b. r. W związku z tem pisze „Głos Narodu":

Sprawa rewizji koncesji ma w Polsce specyficzny charakter, zwłaszcza na terenie Małopolski. Tutaj bowiem już w czasie rządów zaborczych usadowili się w tej dziedzinie handlu żydzi, którzy tradycyjnie, z pokolenia na pokolenie prowadzą szynki, trafiki i t. d. jako szczególnie obfite źródła łatwych dochodów, nie związanych ze zbyt wielkiem ryzykiem. Ten spadek po Austrji przejęło państwo Polskie i jak dotąd stan ten bez większych zmian zdołał się utrzymać Szynkarze i trafikanci żydowscy dotarli do najdrobniejszych nawet miejscowości, rozpijąc ludność i ciągnąc z tego procederu duże zyski.

Dopiero konieczność zaopatrzenia inwalidów wojennych, których około 17.000 oczekuje dziś należnego im zaopatrzenia, stała się powodem wydania rozporządzeń o rewizji koncesyj monopolowych, określających kolejność, w jakiej mają być odbierane koncesje osobom nieuprzywilejowanym. Kolejność ta jest następująca:

1) Osoby posiadające inne przedsiębiorstwo lub dochód zapewniający odpowiednie utrzymanie. Wyjaśnienie Ministerstwa skarbu określa dochód ten na 100 tysięcy złotych majątku lub 10 tys. złotych dochodu rocznego. 2) Niefachowcy, którzy nie uczyli się i nie praktykowali w tym zawodzie (koncesjonowanym) przynajmniej 5 lat. 3) Fachowcy, którzy się uczyli lub praktykowali i prowadzą przedsiębiorstwo nie dłużej jak 15 lat. 4) Wszyscy pozostali „nieuprzywilejowani".

Do osób „uprzywilejowanych" zaliczeni zostali: inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po nich, emeryci państwowi i wojskowi, weterani, wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych i samorządowych. wreszcie stowarzyszenia spożywców, kółka rolnicze i t. p. organizacje społeczne.

Ponieważ 17.000 inwalidów nie posiada dostatecznego zaopatrzenia, przeto przystąpienie do realizacji odraczanej wciąż rewizji koncesji jest rzeczą pożądaną.

Na charakterystyczny szczegół, dotyczący wymówienia koncesyj monopolowych, zwraca uwagę „Kurjer Poznański". Mianowicie poważna część z tych wymówionych 1000 koncesyj obejmie Wielkopolskę...

Smutni ludzie.

Pod powyższym tytułem pisze „ABC":

Na bruku warszawskim spotyka się w ostatnich czasach coraz częściej smutnych ludzi, którzy objuczeni olbrzymią teką papierów wędrują z jednego banku do drugiego wyczekując godzinami w poczekalniach naszych potentatów finansowych.

Są to przedstawiciele różnych związków komunalnych, sejmików i spółdzielni. Przed rokiem, przed dwoma widywało się ich uśmiechniętych, tryumfujących, pełnych wigoru i zapału do pracy.

Taki pan z Wołomina, Brzeżan czy Turki, zagadnięty opowiadał wspaniałe historje o tem, co to się będzie robiło w jego miasteczku, sejmiku czy spółdzielni.

— Cuda się dzieją, panie, u nas, cuda. Biedowaliśmy w naszem mieście, o kredytach nie było mowy, trudno było opędzić najważniejsze potrzeby. Aż tu nagle przychodzi pismo z Banku Gospodarstwa Krajowego, by przedstawić plan zamierzonych inwestycyj. Walimy, panie, całe strony i z dokumentami jedziemy do dyrektorów warszawskich. Co za mili ludzie, panie! Obiecali na rzeźnie, na drogi, na szpitale, na szkołę. Miljony! Teraz dopiero zacznie się u nas robota! Na drugi tydzień zaczynamy fundamenty pod siedem budynków...

Dziś, ci sami ludzie zniechęceni i rozgoryczeni wałęsają się po różnych instytucjach finansowych, roztaczając w każdej te same żale:

— Obiecali nam — mówią — rozpoczęliśmy roboty i dziś stoimy już od kilku miesięcy z niezakrytemi dachami. Marnują się pieniądze i praca ludzka. Obiecali 6 miljonów, dali półtora. Znikąd nie można dostać pomocy...

W związku z temi wędrówkami „smutnych ludzi" zupełnie na miejscu jest okólnik p. ministra Składkowskiego ostrzegający związki komunalne przed nieuzasadnionym liczeniem na nieograniczone kredyty z Banku Gosp. Krajowego.

Ruch powstańczy w Hiszpanji

nie został jeszcze stłumiony.

Paryż, 31.1. Korespondent „Quotidien" donosi z Bordeaux, że według krążących tam pogłosek ruch przeciw rządowi w Hiszpanji bynajmniej jeszcze nie jest stłumiony.

Pułk artylerji z Ciutad Real nie jest jedynym ze zbuntowanych pułków, z których kilka jeszcze nie rozpoczęły jawnej akcji.

Ruch jest skierowany przeciwko dyrektorjatowi oraz osobiście przeciwko generałowi Primo de Rivera.

Być może, iż jeszcze w tym tygodniu ruch się rozszerzy.

To samo pismo donosi z Hendaye nad granicą francusko - hiszpańską, że postępowanie rządu zdradza wielki niepokój.

Banki otrzymały ostrzeżenie aby się nie wdawały w żadne interesy z zagranicą.

Skądinąd donoszą, że połączenie z dwoma innemi miastami hiszpańskiemi oprócz Ciudad Real jest przerwane.

ARESZTOWANIE ZBUNTOWANYCH OFICERÓW.

Paryż, 31.1. Donoszą z Madrytu, że generał Orgaz kazał w Ciutad Real aresztować wszystkich oficerów zbuntowanego pułku artylerji.

Trzech oficerów, z których jeden uciekł, skazano na śmierć.

W całej Hiszpanji zaprowadzono bardzo ostrą cenzurę.

Granice są pilnie strzeżone, paszporty starannie sprawdzane.

Urzędy telegraficzne przyjmują depesze prywatne z wielkiemi trudnościami.

Wśród inicjatorów ruchu przeciwrządowego wymieniają przebywających we Francji Hiszpanów Leroux, Gamboa i radykalnego przywódcę Alba.

Krążą pogłoski, że głównym kierownikiem nieudanego rokoszu jest były minster wojny i były przewodniczący najwyższej rady wojennej generał Aguilera, który sam pochodzi z Ciutad Real.

Generał Aguilera jest podobno aresztowany.

UNIESZKODLIWIONY PRZECIWNIK.

Madryt, 31.1. Potwierdza się wiadomość, że w Valencji zaaresztowany został w chwili lądowania w porcie b. premjer przywódca konserwatystów hiszpańskich Sanches Guerra.

Wiadomość tę potwierdził również dziennikarzom Primo de Rivera w kuluarach zgromadzenia narodowego.

Zaaresztowanie Sanches Guerry wywołało ogromne wrażenie, gdyż jest to niewątpliwie jedyny przeciwnik, który mógłby stawić czoło Primo de Riverze.

Krwawa tragedja małżeńska

w Warszawie na Czerniakowskiej.

Warszawa, 31.1. (Tel. wł.) Krwawa tragedja wydarzyła się dziś o godzinie 10 min. 30 rano w mieszkaniu niejakiej Olgi Iwaniukowej, zam. przy ul. Czerniakowskiej.

U Iwaniukowej mieszkała od dłuższego czasu córka jej Anna Nowakowa, żona szofera, Stefana Nowaka, pracującego jako kierowca w fabryce „Pocisk" w Rembertowie.

Nowakowie żyli ze sobą już od lat 6-ciu, jednakże pożycie małżeńskie nie było zgodne, czego najlepszym dowodem jest, iż rozchodzili się aż 11 razy.

Ostatnio od dłuższego już czasu stosunki pomiędzy małżonkami były naprężone.

Powodem tego były zażyłe stosunki, jakie utrzymywała Anna Nowakowa z przyjacielem swoim 23-letnim Aleksandrem Ratowskim.

Dziś rano Nowak przyjechał autem dyrekcji „Pocisku" na Czerniakowską, poczem pozostawiwszy automobil przed domem wszedł do mieszkania, gdzie zastał żonę swoją, jej przyjaciela Ratowskiego, oraz siostrę żony, 19-letnią Marję Aleksiejew.

Pomiędzy Nowakiem a jego żoną wynikła sprzeczka na tle powrotu Nowakowej do męża.

Kobieta odmówiła stanowczo, nie chcąc więcej współżyć ze swoim małżonkiem.

Doprowadzony sprzeczką do wysokiego stanu zdenerwowania Nowak w pewnej chwili błyskawicznym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer i dał trzy strzały do obecnych w pokoju.

Skutki strzelaniny były straszne. Anna Nowakowa trafiona kulą w usta padła bez życia na miejscu.

Siostra jej Marja Aleksiejew otrzymała powierzchowny postrzał obu nóg, obecny zaś w pokoju Aleksander Ratowski ciężką ranę pleców.

Po strzałach Nowak schował rewolwer, wybiegł z mieszkania, wsiadł do samochodu i pojechał do komendy policji powiatowej, gdzie oskarżył się o zbrodnie, domagając się aresztowania.

Nowaka aresztowano i osadzono w zamknięciu do czasu przekazania go odnośnym władzom.

Pomoc doraźna

DLA RYBAKÓW.

Warszawa, 31-1. Ze względu na ciężkie straty, jakie ponieśli rybacy wskutek wyjątkowo ciężkiej zimy, Ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło 10.000 zł. na pomoc doraźną. (AW.)

Szkolnictwo górnicze.

W BELGJI, FRANCJI I W POLSCE

Dokończenie.

Kurs w szkole trwa tylko dwa lata. Pięć miesięcy w roku, w dwóch przerwach jest przeznaczone na praktykę w kopalni, a siedem na naukę w szkole. Na wykłady poświęcają tylko trzy godziny dziennie, a resztę czasu na kreślenia i samodzielne przygotawianie lekcyj. Dzięki dużym wymaganiom na egzaminach wstępnych, oraz wrodzonym zdolnościom Francuzów, poziom nauczania pomimo tak krótkiego czasu. jest dosyć wysoki.

Szkoła posiada internat, w którym panuje bardzo surowa dyscyplina. Uczniowie cały czas spędzają pod okiem dozorcy, którym jest były podoficer żandarmerji, człowiek silnej ręki i woli, ale dobrotliwy, taktowny i z dobrym humorem. Za niezamożnych uczni opłacają utrzymanie w internacie towarzystwa, lub sejmiki. Tak wiele jest stypendjów, że w roku ubiegłym np. tylko jeden uczeń z nich nie korzystał i to tylko dlatego, że nie składał podania. Przy takich podaniach nie wymagają żadnych upokarzających świadectw ubóstwa, żądają jedynie zaświadczenia, ile podatku dochodowego płacą rodzice petenta i to jest już miarodajnem.

Przy szkole istnieje związek absolwentów, który doskonale funkcjonuje i odda je znaczne usługi swym członkom.

Sztygarami absolwenci szkoły są najczęściej przejściowo. Zazwyczaj znajdują łatwiejsze i lukratywniejsze zajęcia w urzędach górniczych, w kolonjach i towarzystwach górniczych zagranicą, gdzie nierzadko bywają nawet dyrektorami mniejszych kopalń.

Co się tyczy kursów wieczorowych dla dozorców to, każde większe towarzystwo (zatrudniające kilkanaście tysięcy robotników), posiada jeden taki kurs, a dla robotników kilka równoległych kursów. Kurs w obydwu typach tych szkół trwa dwa lata. Po ukończeniu szkoły dla robotników można przejść do szkoły dla dozorców. Zdolniejsi dozorcy po kilku latach pracy awansują często na sztygarów.

We Francji sprawa szkolenia fachowego robotników jest już od pewnego czasu zupełnie zdecydowana i dyskusyj na ten temat już niema. Jedynie odnośnie programów i ilości lat nauczania istnieje pewna rozbieżność. Przeważnie kurs trwa dwa lata. Rząd kładzie duży nacisk na szkolenie robotników. Kursy utrzymywane są przez same kopalnie, ale gdyby jakieś tow. nie miało szkoły dla robotników, to rząd otworzyłby ją na koszt tegoż towarzystwa.

Oprócz przedmiotów fachowych, wykładanych prosto i zrozumiale, uczą również higjeny mieszkań i ubrania, a także oszczędności i najracjonalniejszego wykorzystywania własnej pracy. Poszczególne działy kursu są opracowane przez inżynierów, odbite w biurze na odpowiedniej maszynie i rozdawane uczniom bezpłatnie.

W Polsce mamy trzy szkoły górnicze średnie: w Dąbrowie, w Wieliczce i w Tarnowskich Górach. Każda z tych szkół należy do innej władzy zwierzchniej i programy tych szkół nie są jednakowe.

Do szkoły górniczej w Dąbrowie przyjmowani są kandydaci, którzy mają conajmniej roczną praktykę na kopalni, ukończyli szkołę powszechną lub cztery klasy gimnazjum i zdali wstępny egzamin. Nauka trwa cztery lata. Po skończeniu szkoły absolwenci odbywają roczną praktykę na kopalni w charakterze dozorców, lub młodszych sztygarów, z której to praktyki piszą sprawozdanie, dość obszerne i dopiero po złożeniu i przyjęciu tego sprawozdania otrzymują tytuł technika górniczego. Podczas każdych wakacyj, w przeciągu dwóch miesięcy, uczniowie odbywają praktykę, według danego im programu i piszą z niej sprawozdanie. Oprócz lekcyj teoretycznych przerabiają wiele zadań z górnictwa oraz wykonywują liczne ćwiczenia z poszukiwań górniczych i projektowania pola sztygorskiego. Szkoła należy do Ministerstwa Oświaty.

Szkoły górnicze w Wieliczce i w Tarnowskich Górach mają trzechletni kurs nauczania, przyjmują do nich po skończeniu szkoły powszechnej i odbyciu trzechletniej praktyki na kopalni. Egzaminów wstępnych niema, praktyk wakcyjnych niema, praktyki po skończeniu szkoły, ani odnośnego sprawozdania niema. Absolwenci odrazu otrzymują świadectwa ukończenia szkoły.

Szkoła w Wieliczce należy do Mini-

Czy Rosja stoi w przededniu zamachu stanu?

Na horyzoncie moskiewskim mnożą się w ostatnich czasach coraz częściej oznaki, które wykazują, iż Rosja sowiecka stoi obecnie u progu nowych, niezmiernie ważnych, a być może że i przełomowych wydarzeń.—Chodzi tu zwłaszcza o tendencje, które uwidaczniają się ostatnio wśród obozu, rządzącego obecnie Rosją sowiecką, w związku z coraz silniejszą opozycją radykalnych kół komunistycznych wobec obecnego rządu moskiewskiego, oraz w związku z ogólną sytuacją, jaka wytwarza się ostatnio dla rządu sowietów na terenach Rosji.

I tak żywe poruszenie wywołała ostatnio wiadomość o usunięciu Bucharina, który dotąd uważany był za jeden z głównych filarów systemu komunistycznego i zajmował bardzo odpowiedzialne stanowisko prezesa trzeciej międzynarodówki, kierującej — jak wiadomo — całą propagandą komunistyczną na terenach zagranicznych. Usunięcie Bucharina spowodowane zostało przez obecnego rządcę partji komunistycznej, Stalina, dla którego Bucharin stał się mniej wygodnym wobec jego niezbyt uległego stanowiska, oraz wobec sympatji, okazywanych ostatnio przez Bucharina dla zwolenników Trockiego.

Jeśli to posunięcie złączy się z niezwykle ostremi represjami, jakie obecny rząd moskiewski prowadzi z „trockistami" i innymi opozycjonistami, jeśli ponadto weźmie się pod uwagę, że obok Bucharina usunięto również w ostatnich czasach ze stanowisk rządowych i cały szereg innych, mniej wprawdzie znanych, lecz równie wybitnych działaczy komunistycznych, cóż dziwnego, że w kołach politycznych słyszy się ostatnio coraz częściej głosy, twierdzące, iż obecny rządca Rosji sowieckiej, Stalin, dąży do bezwzględnej dyktatury i do usunięcia tych wszystkich czynników władzy sowieckiej, które krępują samodzielne i bezwzględne rządy Stalina. Nie brak nawet wiadomości, które głoszą, iż Stalin, wzorując się na ostatnich wypadkach w Jugosławji, zamierza pewnego dnia zawiesić wszelkie samodzielne organizacje sowieckie i przejąć w swe ręce całą władzę na terenie Rosji.

Wiadomości te zyskują ostatnio tem silniejszą podstawę, że wybory, które odbywają się obecnie w Rosji sowieckiej, nie przynoszą dla Stalina zbyt pomyślnych horoskopów. Mimo bezwzględnego teroru, oraz mimo pozbawienia tysięcy ludności prawa do głosowania przechodzą bowiem w poszczególnych okręgach wyborczych albo chłopi, którzy wobec gospodarczej polityki Stalina odnoszą się bezwzględnie wrogo, albo też przedstawiciele opozycyjnych grup z pod znaku Trockiego, którzy również nie rokują Stalinowi zbytniego poparcia dla jego zamierzeń. Liczba „prawowiernych" zwolenników obecnego rządu sowieckiego jest — jak dotąd — bardzo minimalna i Stalin ma niewiele nadziei, by stan ten ulec mógł jeszcze zmianie.

I te właśnie względy wpływać mają na dyktotorskie zapędy Stalina. Obawiając się bowiem, by nowe wybory nie przyniosły zwycięstwa opozycji, oraz by nie zmusiły Stalina do podzielenia losu Trockiego, myśli Stalin o unieważnieniu wyborów i o objęciu władzy dyktatorskiej.

I stąd też płynąć mają ostatnie bardzo silne represje wobec działaczy opozycyjnych i masowe usuwanie ich z najważniejszych stanowisk. Tak bowiem przygotowana ma być wygodna platforma dla zamierzeń Stalina.

Jeśli informacje te brzmią niewiarygodnie, to jednak świadczą one, że w łonie dzisiejszych władców moskiewskich trwa w chwili obecnej silne przesilenie, które łatwo może doprowadzić do nieobliczalnych następstw. Prawdopodobieństwo to jest silniejsze, iż obecny rządca partji komunistycznej Stalin jest istotnie człowiekiem żądnym władzy i niecofającym się przed żadnymi środkami, byle tylko utrzymać się u steru władzy.

Czy jednak ewentualny „zamach stanu" potrafi Stalinowi istotnie dać pełnię nieograniczonej władzy, czy też Stalin, obawiając się, by krok taki nie popchnął Rosji w otchłań nowej, krwawej wojny domowej, ochłonie ze swych zapędów, okaże dopiero najbliższa przyszłość.

Galerja obrazów

z tamtego świata.

W najbliższych dniach otwarta zostanie w Wiedniu niezwykła wystawa obrazów.

Wystawa ta zgromadzi dzieła, które nie powstały świadomie i z wolą artysty, lecz podświadomie w stanie półhipnotycznym. Są to obrazy Henryka Nüssleina z Norymbergji, malarza medjalnego, którego sztuka mistyczna w Niemczech i Anglji kilkakrotnie już była przedmiotem ożywionych dyskusyj i badań naukowych.

Rodzaj i tematy obrazów tych są niezwykłe jak i niezwykły jest rozwój artystyczny Nüssleina.

Przez 50 lat swego życia Nusslein nie miał w ręku ani pędzla, ani ołówka i wogóle nie myślał, że kiedyś będzie malował.

Pewnego dnia Nüsslein, który zainteresował się spirytyzmem wziął udział w posiedzeniu spirytystycznem, a nazajutrz chciał dokonać na sobie pewnego eksperymentu medjalnego. Medjum, które widział dnia poprzedniego, automatycznie czyli w stanie hipnotycznym, napisało na papierze kilka zdań — zdaniem spirytystów, podanych przez przywołanego ducha dawno zmarłej osoby. Nüsslein chciał dokonać tej samej próby, pod ręką jego jednakże nie powstawały zdania, lecz dziwne rysunki.

Tak odkrył w sobie siłę podświadomą i zdolność malowania i rysowania, zdolność, która niebawem psychologów i krytyków artystycznych miała stawić przed trudną do rozwiązania zagadką.

W niebywale krótkim czasie Nüsslein począł tworzyć obrazy o rzadkiej, niezwykle sugestywnej mocy. Obrazy, których przepych barw i pewność rysunku tem więcej musiały zadziwić, iż powstały przecież z wykluczeniem świadomości, w transie. Wykonanie obrazów nie trwa u malarza medjalnego w zasadzie dłużej, niż mniejwięcej 30 minut, a dziwnym sposobem najciekawsze są i najgłębsze wrażenie wywierają właśnie obrazy namalowane i rzucone na płótno, za jednym zamachem, w kilku rzutach, w jaknajkrótszym czasie. Ta okoliczność tłomaczy też, iż Nüsslein w niespełna 2 latach stworzył około dwa tysiące dzieł. Sam wybór tematu wskazuje na owe przepastne głębiny duszy ludzkiej, w których szukać należy źródeł sztuki owego medjum malarskiego.

Obrazy przedstawiają przeważnie sceny z dziwnie fantastycznych zaziemskich światów, dziwne egzotyczne krajobrazy pełne roślin fantastycznych i fantastycznych stworzeń niesamowitych, pełne drzew, kwiatów, których niema na naszej ziemi, świateł i cieni, których daremnie szukalibyśmy dokoła siebie.

W jednym z obrazów przedstawie medjum krajobraz z Marsa, w innych niesamowitą wizję Hadesu, transkrypcje malarską „dziewiątej" symfonji, wywierającą szczególnie oszałamiające wrażenie. Tonące w przepychu barw wizje światów zaziemskich, pogrążają nas w niesamowity nastrój.

Na jednym z obrazów, przedstawiającym scenę wojenną, walkę staczają niezwykłe stworzenia nie zapomocą dział i karabinów, lecz rzucają na siebie barwne promienie które ostrzami swemi zagłębiają się w ciałach wrogów, przeciwnicy zaś sami, którzy atakują się wzajemnie, nie są stworzeniami ludzkiemi, lecz może mieszkańcami innej planety, może Wenery, lub jednego z dziesięciu księżyców pierścieniem otoczonego Saturna. Inne obrazy jak wizja jasnowidza, lub kontakt duchowy wiodą nas również w fantastyczne zaświaty, w które Nüsslein zdołał spojrzeć ze swej wyższej płaszczyzny świadomości swego tak twórczego stanu hipnotycznego i które uwiecznił na swych płótnach.

Na niektórych obrazach urasta do rozmiarów gigantycznych niesamowitość i czarodziejskość naszej techniki elektrycznej i iskrowej.

Zdania krytyków o wartości tych obrazów są różne. W każdym razie nie można oprzeć się wrażeniu, jakie obrazy te wywierają, nie można oprzeć się wrażeniu, iż obrazy te są objawieniem nieznanych i niezbadanych dotychczas sił, jakie drzemią w głębinach duszy ludzkiej.

Bunt więźniów politycznych

NA SYBIRZE.

Sowiecka prasa syberyjska donosi, że w obozie koncentracyjnym w pobliżu miasta Jenisiejska **wybuchł bunt więźniów politycznych.**

Zbuntowani więźniowie, rekrutujący się z byłych uczestników armji przeciwsowieckich Kołczaka i Annenkowa, pod dowództwem byłego pułkownika Jaszczołta - Paprockiego **opanowali miasto i garnizon na kilka godzin, poczem wyruszyli w tajgę.**

Ściągnięte posiłki armji czerwonej **rozpoczęły pościg.** Liczba zbuntowanych więźniów **sięga 2 tysięcy.**

San Marino płaci długi

MARKAMI POCZTOWEMI.

Republiczka, bo republiką trudno ją nazwać, San Marino zapłaciła właścicielom obligacyj państwowych zamiast gotówką — markami pocztowemi, wartości 25 lirów.

Jestto pierwszy wypadek gdy państwo zamiast pieniędzmi płaci markami pocztowemi.

sterstwa przemysłu i handlu a szkoła w Tarnowskich Górach jest prywatna, utrzymywana przez Górnośląski Związek przemysłowców, ale pod kontrolą wyższego Urzędu górniczego w Katowicach.

Pomimo różnicy poziomów nauczania absolwenci wszystkich trzech szkół otrzymują te same uprawnienia. Zarówno to ostatnie, jak i zależność tych szkół od różnych władz zwierzchniczych należy uważać za stan nienormalny i przejściowy.

Szkół, kształcących dozorców i robotników mamy narazie bardzo mało. Ani w przemyśle, ani wśród robotników niema jeszcze zrozumienia konieczności metodycznego uczenia rzemiosła górniczego, pozostawione to jest jeszcze przypadkowi. Dokształcanie robotników, jak również i dozorców jest dopiero w zarodku.

Na Śląsku T-wo Kursów technicznych, wyłonione ze Związku inżynierów, zaczęło swą działalność od organizowania miesięcznych kursów strzelania i obznajmienia z przepisami górniczemi dla przodowych górników, a następnie zamierza otworzyć czteromiesięczny kurs dla dozorców. Wspomniane kursy dla górników rozwijają się bardzo pomyślnie. T-wu Kursów techn. użycza wydatnego i życzliwego poparcia Wyższy Urząd górniczy w Katowicach, oraz prezes Górnośląskiego Związku inżynierów, inż. Górkiewicz.

Podobne towarzystwo powstało i w Dąbrowie Górniczej. W skład jego wchodzi kilku profesorów tamtejszej szkoły górniczej którzy obok innych kursów, prowadzą także i kurs dla górników i dozorców. Niestety, frekwencja na tym kursie jest bardzo słaba. Kurs jest przewidziany na 6 — 8 miesięcy, dwa razy na tydzień po trzy lekcje każdorazowo.

Sprawa kształcenia dozorców i robotników odda wielkie korzyści, zarówno przemysłowi górniczemu, jak i krajowi. Jak już wspomniano wyżej, doświadczenia, czynione zagranicą wykazały, że praca robotników, wyszkolonych jest bardziej produkcyjna i że zawsze są elementem dodatnim na kopalni.

Ministerstwo oświaty, a mianowicie Departament szkolnictwa zawodowego wielce interesuje się tą sprawą, daje subsydja, otacza opieką i popiera inicjatywę prywatną.

W przyszłości, dopóki nie będą wprowadzone specjalne szkoły dla dozorców powinni się oni rekrutować tylko z absolwentów kursów wieczorowych dla górników.

Kursy powinny mieć stałego kierownika, również stałych nauczycieli dojeżdżających do szkół ruchomych. Nauczanie na kursach wymaga fachowości, talentu pedagogicznego i specjalnej zdolności popularyzowania wiedzy. Szkolenie ludzi prostych, nieposiadających potrzebnych wiadomości wstępnych i nieprzyzwyczajonych do nauki, jest o wiele trudniejsze, aniżeli kształcenie ludzi odpowiednio przygotowanych. Przez krótki czas trwania nauki lepiej dać uczniom mniej, ale gruntownie, niż wiele wiadomości powierzchownie. Kursy nie powinny stwarzać półmędrków, ani proletarjatu umysłowego, ale winny urabiać dzielnych górników, umiejących racjonalnie wyzyskać własną pracę.

Uświadomienie robotnika, który bądź co bądź z pewnym wysiłkiem umysłowym przyswoi sobie tych trochę koniecznych dla niego wiadomości, że jest to zaledwie znikoma cząstka odnośnej wiedzy technicznej, może zachęcić go do dalszej pracy, a napewno wzbudzi poszanowanie dla nauki, a bezpośrednio szacunek dla ludzi, którzy ją posiadają. Znikną wówczas trudności przy wprowadzaniu nowych metod pracy i uprzedzenia do nich.

Kursy winny także rozwijać w swych słuchaczach poczucie obywatelskie i miłość ojczyzny. Nauczyciel winien w tym tak krótkim czasie opanować nietylko umysł, ale i serce ucznia; powinien posiadać gruntowną znajomość przedmiotu i mieć głębokie zrozumienie dla misji, jaką mu powierzono.

Kierunek naukowy wszystkich kursów dla górników, we wszystkich zagłębiach naszych, powinien być jednakowy, idea przewodnia ta sama. Doświadczenia pierwszych kursów wykażą, jak dalej postępować należy i jak naginać program do istotnych potrzeb.

Przez rozpowszechnienie dokształcania zawodowego górników i dozorców we wszystkich naszych Zagłębiach zwiększy się wydajność pracy, podniesie się kultura i dobrobyt kraju, a robotnik lepiej sytuowany będzie odporniejszy na wpływy komunizmu.

UWAGI.

Od sympatji do nienawiści.

W przemówieniu swem na akademji żałobnej ku czci śp. dr. Zieleniew skiego, zupełnie słusznie stwierdził dr. Gosiewski, że Kasa chorych „wykopała pomiędzy lekarzami, a chorem przepaść", przepaść, która z każdym rokiem jest pogłębiana.

Zanika typ lekarza, który był przy jacielem chorego, którego, gdy wkraczał do mieszkania pacjenta witano radośnie, z całem zaufaniem, a odnoszono się do niego, jak do opiekuna, przyjaciela. Lekarz był wśród wielu rodzin powiernikiem tajemnic domowych, znał troski, tragedje, konflikty rodzinne, umiał leczyć cierpienia nietylko fizyczne, ale moralne i psychiczne. Stosunek ten pełen serdecznych i ciepłych więzów pomiędzy lekarzem i chorym, powodował konieczność posiadania przez lekarza pewnych walorów nietylko rozumowych, ale i uczuciowych, społecznych.

Nawet w literaturze znalazł wyraz swój typ lekarza, przyjaciela domu, który wchodził niejako w skład rodziny, typ dobrego lekarza i szlachetnego człowieka, który pomimo tego wszystkiego, co się mówiło i narzekało, spieszył z pomocą zarówno na poddasze i do suteryn, jak i do pałaców.

Dziś, jeżeli jeszcze nie całkowicie, to w znacznym stopniu nastąpiła zmiana. Jaskrawa i paradoksalna. Jaskrawa, bo każdy niemal z ubezpieczonych odnosi się obecnie do lekarza, jak do wroga, jak do urzędnika, który załatwia „kawałek", nie wnikając bliżej w istotę rzeczy. Również stosunek lekarzy do ubezpieczonych zmienił się w tym samym duchu. Lekarz bada niejako mechaniczne chorego w określonej mu przez zarząd Kasy chorych ilości minut, nie obchodzą go ani stosunki rodzinne pacjenta, ani nie interesują warunki mieszkaniowe, cierpienia psychiczne i t. d.

— Co pana boli?
— Ręka panie doktorze i wogóle niedobrze się czuję...
— Aha! kompres z tego co panu zapiszę... A resztę, zobaczymy później. Dowidzenia.

Taki mniejwięcej djalog odbywa się w ambulatorjum Kasy chorych. Chory wychodzi i nie ma zupełnie przeświadczenia, że był wogóle u lekarza, a jeżeli djagnoza okaże się w dodatku złą, przepaść między nim, a lekarzem jest gotowa.

Paradoksalność systemu kasowego tkwi w tem, że Kasa chorych miała niejako uspołecznić pomoc lekarską. Pojęcia „uspołecznienia" wogóle się nadużywa, ale prym wiodą w tem nasi radykali, przyczem na pierwszem miejscu trzeba postawić komunistów. Według ich mniemania, uspołecznienie polega na ograniczeniu wolności wykonywanego zawodu i zmuszeniu człowieka do wykazywania mechaniczne pewnej funkcji, na użytek ogólny, bez zastanowienia się, jakie to wywołuje efekty w praktyce.

Śmiem twierdzić, że pomoc lekarska dawniej była bardziej uspołecznioną, aniżeli obecnie, ponieważ była istotna, a nie połowiczna, jak obecnie, ponieważ lekarz miał świadomość swej misji społecznej, a obecnie nie ma i nie może mieć tej świadomości.

Rzecz dziwna, że kierujące czynniki w Kasie chorych, jak gdyby rozmyślnie starają się zabić typ lekarza przedwojennego, pełnego poczucia odpowiedzialności lekarskiej i ciążącej na nim misji społecznej, starając się uczynić zeń wyłącznie urzędnika, bez nawiązywania bliższego kontaktu z choremi, do czego powołana ma być... instytucja Kasy chorych, udzielająca porad lekarskich, zasiłków, urlopów itd. Chcianoby zdobyć tę sympatję, którą posiadali przed wojną lekarze u swych pacjentów, dla instytucji Kasy chorych. I w tym kierunku prowadzona jest usilna akcja, przynosząca jedynie wyniki ujemne: lekarze tracą sentyment, którym ich obdarzano, a Kasa cho-rych staje się instytucją, którą albo wyśmiewają, albo nienawidzą.

Stosunek ubezpieczonych do Kasy chorych i lekarzy nie jest wynikiem uprzedzenia chwilowego, które z czasem powinno zaniknąć. Gdyby tak było, nie mianoby podstaw do alarmów. Sytuacja jednak pogarsza się z dnia na dzień, niezadowolenie rośnie, nieufność potęguje się i w rezultacie instytucja, która miała zapoczątkować nową erę szczęśliwości, dusi społeczeństwo jak zmora, wywołując słowa przekleństwa i potępienia.

Życie walczy z obecnym systemem lecznictwa Kasy. Walczy bezwzględnie. Jeszcze jedna paradoksalność sytuacji tkwi w tem, że pierwszą ofiarą w tej walce padają, Bogu ducha winni lekarze, obdzierani z sympatji, którą dawniej posiadali i przypadkowo czy rozmyślnie, wysuwani na sztych w tej walce, stają się przed miotem nienawiści. (as).

Zatargi o przykanaliki

między Magistratem a właścicielami domów.

Magistrat sosnowiecki na podstawie uchwały poprzedniej Rady miejskiej bardzo energicznie zabiera się do zmuszania właścicieli domów, by ci przyłączali swe nieruchomości do kanalizacji miejskiej. Magistrat prze prowadza to na koszt kamieniczników. Przymus magistracki sięga tak daleko, że nawet ingeruje policja.

Na tem tle powstają poważne zatargi.

Kamienicznicy powołują się na ustawę, ogłoszoną w „Dzienniku Ustaw" z dnia 25.II.1928 r. poz. 142. Ustawa ta mówi o przyłączaniu się poszczególnych nieruchomości do kanalizacji wciągu 2 lat od czasu uruchomienia kanalizacji.

Tymczasem w Sosnowcu niedość, że kanalizacja nie została uruchomiona, ale jeszcze nie upłynęły 2 lata od czasu założenia kanalizacji, ustawa zaś mówi, że dopiero po upływie 2 lat od uruchomienia kanalizacji może być zastosowany przymus wobec właściciela domu.

Sprawa ta wymaga wyczerpujących wyjaśnień ze strony Magistratu, aby nie wyglądało tak, iż Sosnowiec podlega nie takim samym ustawom, jak inne miasta w Polsce.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Piątek	Dziś Ignacego B. M. Jutro Oczyszczenie N. M. Wsch. słońca 7 m. 18 Zach. „ 16 m. 21.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie"—Człowiek śmiechu.
Kino „Sfinks" — „Tajny Kurjer".
Kino „Wawel" — Ku chwale Ojczyzny i Pat i Patachon.
Kino „Momus" — „Świat w płomieniach" z Dolores del Rio.
Kino „Corso" — „Ostatni monarcha" i „Demon kopalni złota".

Program radiowy

PIĄTEK 1 LUTEGO.

KATOWICE.

11.56 — Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy.
15.45 — Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śląskiego.
16.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
16.45 — Transmisja z Krakowa. Komunikaty narciarskie Polskiego Tow. Tatrzańskiego.
17.00 — Wykład historji Polski.
17.25 — Transmisja z Wilna. Odczyt p. t. „Udział Wilna w życiu duchowem Polski" — wygł. dyr. Tadeusz Turkowski.
17.55 — Transmisja koncertu domrzystów z Warszawy.
18.50 — Rozmaitości.
19.10 — Przegląd p. t. „Współczesna Anglja" — wygł. p. Kazimierz Zienkiewicz.
19.35 — Komunikaty Towarzystwa Czytelni Ludowych.
19.45 — Komunikat sportowy.
19.55 — Sygnał czasu.
20.00 — Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy.
20.15 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P A T. z Warszawy.
22.30 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

× **AGENCJA POCZTOWA W PANKACH.** Z dniem 16 b. m. uruchamia się agencję pocztową w Pankach, pow. Częstochowa. Agencja ta połączona będzie za pośrednictwem ambulansów Nr. 616 i 206. Do zamiejscowego okręgu jej doręczeń włącza się miejscowości gminy Przystajń.

× **Z ZARZĄDU MIASTA.** Na środowem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca zatwierdzono projekt poboru wody z kopalni Ludwik dla chłodni przy rzeźni miejskiej, postanowiono wypłacić 180 zł. na koszta podróży delegacji bezrobotnych do Warszawy udającej się w sprawie złożenia postulatów oraz załatwiono szereg spraw bieżących

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Sobota, 2.2 — „Trubadur", melodyjna opera, godz. 3 popoł. po cenach zniżonych.
Sobota, 2.2 — „Jej tancerz" godz. 7.30 w.
Niedziela 3.2 — „Domek trzech dziewcząt" godz. 3.30 popoł.
Niedziela, 3.2 — „Pomsta Jontkowa" godz. 7.30 wiecz.

× **SCHYŁEK SEZONU NA ZAJĄCE.** Z dniem 1 lutego sezon myśliwski na zające został skończony. Dubeltówki zawisną na rogach, lub zmikną w czułuściach futerałów (do pierwszego marca służyćby mogły, co najwyżej na kaczki), by oczekiwać letniego sezonu na ptactwo we wdze w lipcu.

× **KOMUNIKAT.** Zebranie zarządu i delegatów sekcji dozorców górniczo technicznych polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu odbędzie się w niedzielę dnia 10 lutego b. r. o godzinie 15 w lokalu Związku przy ul. Warszawskiej 22. Członków zarządu i delegatów sekcji uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

× **Z TOWARZYSTWA POPIERANIA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO** Pierwsze zebranie nowopowołanego zarządu odbyło się w dniu 30 ub. m. Do prezydjum zarządu, stanowiącego jednocześnie komitet wykonawczy zostali wybrani pp. dyr. Gawroński — przewodniczący zarządu, inż. Krzyżkiewicz — zastępca przewodniczącego, inż. Fryoz — skarbnik, dr. Rzadkiewicz — sekretarz. Na bibljotekarza wybrano p. dyr. Skulskiego, na kustorza p. inż. Rudzkiego. Opracowanie regulaminu wewnętrznego zarządu, sprawę przejęcia faktyczne go czynności od uprzedniego zarządu, wprowadzenie zmian do statutu, opracowanie szczegółowego programu działalności Towarzystwa w ramach uchwalonego budżetu na rok 1929-30 i sprawę windykowania zaległych składek członkowskich — przekazano komitetowi wykonawczemu.

Nadto zarząd uchwalił pobierać składki członkowskie w wysokości zł. 6 rocznie (normalne wynoszą 24 zł.) od tych członków Towarzystwa, którzy jednocześnie są członkami Stowarzyszenia na uczycieli szkół zawodowych.

× **TEATR MARJONETEK W DĄBROWIE.** Artystyczny teatr lalek sekcji teatrów ludowych przy W. O. P. województwa Śląskiego przyjeżdża do Dąbrowy, gdzie w sobotę dn. 2 lutego r. b. w sali kina „Kometa" odegra „Jasełka" Lucjana Rydla. Początek o godz. 11 rano. Ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł. Teatr lalek cieszy się wszędzie dużem powodzeniem, niewątpliwie więc i w Dąbrowie salę wypełnią nasze pociechy. aby zobaczyć tak zajmujące widowisko.

Dzieci trzeba posyłać

DO SZKOŁY!

W dniu 28 bm. odbyło się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie karne komisji nauczania powszechnego przy wydziale szkolnym w sprawie rodziców dzieci opuszczających lekcje bez usprawiedliwionych przyczyn. Rozpatrzono szereg spraw rodziców dzieci uczęszczających do szkół nr. 1, 4, 8 i 15.

Na karę grzywny od 1 do 10 zł. skazano 29 osób, na areszt 2-dniowy skazano 2 osoby, zwolniono od odpowiedzialności karnej 8 osób, polecono złożenie świadectw lekarskich 2 osobom i odroczono 2 sprawy.

Jak się dowiadujemy, z każdym rokiem zmniejsza się ilość kar, co dowodziłoby o przenikaniu do świadomości rodziców przekonania o konieczności posyłania dzieci do szkoły, a niezatrzymywania ich w domu do posług itd. Jeszcze w wielu wypadkach rodzice nie zdają sobie sprawy z tego, że trzeba zawiadamiać szkołę w wypadku zatrzymania dziecka w domu z powodu choroby.

Oczywiście zdarzają się wypadki, że rodzice rozmyślnie starają się zatrzymać dziecko i nie posyłać do szkoły. Ciekawe, że wypadki takie zdarzają się najczęściej wśród robotników o przekonaniach... komunistycznych.

× **ZABAWA TANECZNA W SIELCU.** Narodowa Organizacja Kobiet w Sielcu urządza w dniu 1-go lutego r. b. (piątek) o godz. 8 wieczorem w lokalu Tow. gimnast. „Sokół" w Sielcu, ul. Szkolna 6. wielką karnawałową zabawę taneczną dla miejscowej ludności Sielca z różnemi niespodziankami jak: wędka szczęścia i t. p. Muzyka doborowa smyczkowa. Bufet własny obficie zaopatrzony w gorące i zimne zakąski. Bilety wejściowe bardzo dostępne, gdyż tylko po 1.50 zł. dla pań i dla panów po zł. 2. Całkowity dochód z tej zabawy przeznaczony będzie na ochronkę dla biednych dzieci i szwalnię.

× **ODWOŁANIE ZABAWY.** Zapowiedziana w dniu dzisiejszym zabawa taneczna pod nazwą „Zapusty staropolskie", w sali „Kometa" w Dąbrowie, nie odbędzie się.

× **BOLĄCZKA STRZEMIESZYC.** Mieszkańcy Strzemieszyc skarżą się na bolączkę, która od dłuższego już czasu daje się wszystkim dotkliwie we znaki. Mianowicie jedna z fabryk miejscowych bardzo drobny żużel z pod kotłów wywozi na ulice naszej osady, w następstwie czego w razie deszczu tworzy się błoto, w którem ludzie grzęzną po kostki, a w razie wiatru pył zasypuje całe Strzemieszyce. Ludność zwraca się tą drogą do odpowiednich władz o wydanie stosownych zarządzeń celem usunięcia dokuczliwej bolączki.

× **PODRZUTEK.** Onegdaj wieczorem w sieni domu nr. 33 przy ul. Dąbrowskiego w Dąbrowie znaleziono dwutygodniowe niemowlę płci męskiej, porzucone przez nieznaną matkę. Dzieckiem zaopiekowali się mieszkańcy tego domu pp. Tapolscy.

Silny mróz

KTÓRY ZAPOWIADA ODWILŻ.

Po kilkudniowem ociepleniu się, a nawet częściowej odwilży, wczoraj chwycił nagle silny mróz. Rano o godz. 7 temperatura wynosiła 8.2 stop. poniżej zera w południe o godz. 1 — 9.6 C., a wieczorem o godz. 6 — 14.2 C. poniżej zera. Mróz zatem w ciągu dnia wzrósł znacznie, a tem dotkliwiej dawał się wszystkim odczuwać, że panował dość silny wiatr, który wieczorem miał szybkość 5 metrów na sekundę.

Według prognozy nieuczonych, a domowych meteorologów, mróz wzrastający w ciągu dnia zapowiada... zbliżającą się odwilż. Taka prognoza zmartwi zapewne amatorów sportu zimowego, uprawiających namiętnie saneczkowanie i łyżwiarstwo.

OD ADMINISTRACJI.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU DOŁĄCZAMY DLA NASZYCH ZAMIEJSCOWYCH P. T. PRENUMERATORÓW BLANKIETY P. K. O. CELEM UISZCZENIA PRZEDPŁATY ZA LUTY 1929 ROK.

Ślizgawka w Sosnowcu

ZOSTANIE OTWARTA. W NAJBLIŻSZYCH DNIACH

Amatorom sportu ślizgawkowego możemy zakomunikować, że niedługo będą mogli korzystać z doskonałej ślizgawki, którą polecił zrobić w Sosnowcu p. prezydent dr. Marczyński. Ślizgawka urządzona będzie przy ul. Zygmunta i od kilku dni miejska straż ogniowa odpowiednio przygotowany plac nawadnia. Mróz, który obecnie chwycił, będzie jednym z inżynierów, który przyczyni się do szybszego wykończenia ślizgawki.

P. prezydentowi Marczyńskiemu należą się słowa uznania za umożliwienie młodzieży korzystania z tego zdrowego sportu, co niewątpliwie sprawi niejednemu wielką uciechę.

Ślizgawka miejska otwartą zostanie prawdopodobnie już podczas nadchodzących dwóch dni świąt.

Wiec bezrobotnych

W SOSNOWCU.

Onegdaj między godziną 11 — 12 w południe w sali b. kina „Zagłoba" w Sosnowcu odbył się wiec bezrobotnych Zagłębia. Wiec został zwołany w związku z wstrzymaniem wypłaty zasiłków. Przewodniczył członek P. P. S.-lewicy Marek. Po wygłoszeniu szeregu przemówień zebrani wybrali z pośród siebie delegację, w składzie: Marek, Cierpisz i Wawron (wszyscy z P. P. S.-lewicy), która ma udać się do Ministerstwa pracy i opieki społecznej. Wyjazd delegacji ma nastąpić w przyszłym tygodniu, o ile nie nadejdzie przychylna odpowiedź. Pod koniec zebrania uchwalono zwołać na wtorek powtórne zebranie, na które mają być zaproszeni posłowie Bień i Stańczyk, celem złożenia sprawozdania z swej działalności w Sejmie. Wiec zakończono odśpiewaniem "Czerwonego".

Podając powyższe suche sprawozdanie, nie można pominąć milczeniem przemówienie Cierpisza. Mówca ten, ganiąc działalność posłów Bienia i Stańczyka, że nic nie robią dla bezrobotnych wychwalał pod niebiosy komunistycznego posła Rosiaka, który rzekomo bardzo wiele zdziałał dla bezrobotnych. Przemówienie Cierpisza potwierdza w zupełności ścisłą współpracę P. P. S.-lewicy z komuną.

W ostatniej chwili dowiadujemy się z PUPP„ że pan minister pracy przedłużył prawo do dalszych świadczeń dla bezrobotnych sezonowych, dla których okres zasiłkowy wygasł z dniem 26 b. m. Zarządzenie wykonawcze otrzyma z Warszawy miejscowy zarząd Funduszu bezrobocia.

Zmierzch art. 116-ego

I STABILIZACJA 15.000 URZĘDNIKÓW.

W prezydjum Rady ministrów odbyła się w ostatnich dniach konferencja premjera Bartla z przedstawicielami organizacyj urzędniczych, zgrupowanych w Ogólnem Zrzeszeniu Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych — w celu omówienia sprawy stabilizacji.

Jak podaje ostatni numer „Jedności", z dniem 31 marca br. kończy się ważność art. 116 pragmatyki służbowej. Według doniesień prasy ma nastąpić w tym terminie stabilizacja 15 tysięcy pracowników państwowych. Rząd zamierza wprowadzić następujący plan stabilizacyjny:

Służba prowizoryczna ma być zniesioną, a na miejsce **wprowadzi się służbę przygotowawczą**, poczem po zdaniu przepisanych egzaminów, wy kazaniu odpowiednich studjów, względnie veniam studiorum i odpowiedniej kwalifikacji, nastąpi stabilizacja: urzędników po latach 5, zaś służby po latach 10.

Nie ulega wątpliwości, że załatwienie sprawy stabilizacji będzie jednem z zasadniczych zagadnień urzędniczych w Polsce. Z drugiej strony pogłoski, jakie przedostały się do prasy, że stabilizacją objętych będzie tylko 15.000 urzędników, nasuwają obawy, że zastosowana będzie tylko w szczupłego grona wybranych.

Jak ci, którzy przeciwni byli p. Rubinlichtowi

ułatwili jego wybór na wiceprezydenta Będzina.

Dziwne i pełne niekonsekwencyj widowisko przedstawiał przebieg onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie.

Po złożeniu mandatu sekretarza przez radnego Szkutnika i odczytaniu pisma wojewódzstwa na temat ważności wyboru prezydenta Michla, przystąpiono do właściwych obrad, tj. do wyboru wiceprezydenta.

Zgłoszono tylko kandydaturę dotychczasowego wiceprezydenta p. L. Rubinlichta.

W sprawie tej kandydatury pierwszy zabrał głos **dr. Jarzębowski** i w imieniu klubu BB. oświadczył, że w postawieniu kandydatury dra L. Rubinlichta widzi chęć narzucenia przez żydów hegemonji społeczeństwu polskiemu, przeciwko czemu klub jego występuje i na znak protestu opuszcza salę.

Następnie r. Hetmańczyk oświadczył, że zgodnie z poprzednio złożonemi oświadczeniami przy wyborze prezydenta — lewica tj. przedstawiciele PPS. i obu odłamów Poalej-Sjon, nie wezmą udziału w głosowaniu, poczem wszyscy członkowie lewicy opuścili salę.

Wtedy prezes Żebrowski oświadczył, iż wobec wyjścia 16 radnych, czyli połowy Rady, zarządza przerwę w nadziei, iż może po przerwie sytuacja ulegnie zmianie. Przeciwko temu zaprotestowali radni żydzi, zaznaczając, iż na sali jest quorum i domagając się zarządzenia wyboru. W odpowiedzi p. Żebrowski zakomunikował, że nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za tak ważną sprawę, jaką jest wybór zarządu w tych warunkach, składa przewodnictwo w ręce zastępcy p. Firstenberga, poczem wyszedł z sali.

W tem miejscu rozpoczęła się partyzantka: z jednej strony o zdekompletowanie Rady miejskiej, z drugiej o uratowanie quorum, potrzebnego do wyboru wiceprezydenta.

Z sąsiedniego pokoju wychodzi radny Garnczarczyk i podsedłszy do stołu prezydjalnego, chwyta sekretarza Szkutnika za ramię i każe mu opuścić salę. Radny Szkutnik wstaje i cedząc: „Wobec tego, ja także"... — wychodzi do drugiego pokoju.

W tym momencie nastąpiła kontrakcja. Radny Erlich, który z lewicą opuścił salę, zjawia się z powortem i składa następujące oświadczenie:

— Widzę, że sanacja usiłuje narzucić nam komisarza; zdekompletować Rady nie pozwolę i pozostaję na sali. Głosować nie będę, lecz obecność moja potrzebna jest tylko do utrzymania kompletu Rady.

Z kolei wystąpił radny Rechtman, oświadczając, że nie brał udziału ze względów zasadniczych w wyborze prezydenta, obecnie jednak, gdy w grę wchodzi przedstawiciel żydów, którym należy się stanowisko w prezydjum zarządu i który powinni tam mieć swego przedstawiciela, będzie głosował.

Przystąpiono do wyboru i w rezultacie **p. Rubinlicht na 17 głosujących, otrzymał 13 głosów żydowskich, 3 kartki zaś oddano puste.**

I cóż się okazało?

Rzecz zgoła śmieszna. Gdyż właśnie, **ci, którzy byli przeciwni wyborowi p. Rubinlichta, przez opuszczenie sali obrad pomogli do jego wyboru.** Gdyby bowiem część radnych nie wyszła, t. j. gdyby Rada była w komplecie, p. Rubinlicht musiałby skupić głosów 17 i prawdopodobnie byłby ich nie otrzymał, tymczasem na skutek opuszczenia sali przez kluby BB. i PPS. **ułatwiono tylko p. Rubinlichtowi zdobycie mandatu,** gdyż w tych warunkach nawet 9 głosów wystarczało dla prawomocności wyboru.

System opuszczania sali zawiódł już przy wyborze prezydenta, mimo to znów go powtórzono z tym samym wynikiem, aczkolwiek była rzeczą jasną, że demonstracja taka może zaszkodzić tylko inicjatorom, a absolutnie nie wpłynie na zmianę istoty sprawy.

W związku z wynikami onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej, w klubie radzieckim BB. zanosi się na jakieś przeobrażenia, względnie może na zmianę taktyki, gdyż w dniu wczorajszym rozeszła się pogłoska, iż prezes Rady miejskiej p. Żebrowski ma złożyć mandat. Być może, iż wchodzą tu w grę również względy natury osobistej. Sprawa niewątpliwie wyjaśni się na następnem posiedzeniu, które ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Miejska straż ogniowa w Sosnowcu.

ZASŁUGA PREZYD. MICHLA. — ORGANIZACJA STRAŻY.—ROK 1928. DZIELNICE BEZ WODY. — UMIŁOWANIE ZAWODU STRAŻACKIEGO

Do niewątpliwych zasług inż. Michla, gdy był prezydentem Sosnowca zaliczyć należy powołanie do życia w r. 1924 zawodowej miejskiej straży ogniowej. Skromne były początki tej straży, nie posiadającej w zarodku swym odpowiedniego wyposażenia technicznego, ale fakt utworzenia jej zmusił już następny zarząd do zaopiekowania się i wstawienia odpowiednich sum do budżetu miasta na utrzymanie i wyposażenie odpowiednie miejskiej straży ogniowej. **Dziś straż sosnowiecka, stoi na poziomie europejskim, a pod względem sprawności, nie ustępuje starym strażom wielkomiejskim.**

Sosnowiecka straż miejska **wyjeżdża w niespełna pół minuty po sygnale alarmowym,** pędząc w szybkim tempie.

Jak wygląda organizacja straży sosnowieckiej, czem dysponuje, jak odbywa się służba? — oto pytania, które zapewne interesują naszych czytelników.

Miejska straż sosnowiecka składa się obecnie z 37 osób wraz z komendantem, w czem 21 jest stałych strażaków, a 16 rezerwowych, zatrudnionych w warsztatach miejskich. Wszyscy są znakomicie wyszkoleni, wielu z nich jest rzemieślnikami, każdy umie prowadzić samochód, postępować w wypadkach zatrucia gazem i t. d. Stałe pogotowie, zmieniające się co 24 godzin składa się z 9 osób.

Choć niema pożaru, praca w remizie trwa nieustannie, bądź to przy rozmaitych poprawkach, ulepszeniach bądź też w formie nieustannego kształcenia się strażaków. Komendant straży sosnowieckiej p. Iskra krząta się gorliwie około ciągłego podnoszenia poziomu straży, przyczem nadmienić trzeba, że wiele rekwizytów wykonano w miejskich warsztatach. Między innemi wykonano b. pomysłowy aparat do sztucznego odychania, igłę do zrywania wężów i t. p. Robi się jednak i poważniejsze rzeczy, jak naprzykład sikawkę samochodową. Sprowadzono jedynie podwozie Forda, a resztę wykonano tutaj na miejscu i to w sposób bardzo solidny i praktyczny.

W roku 1928 **straż wyjeżdżała 74 razy w czem: do większych pożarów 11, do mniejszych 40, do kominowych pożarów 17, w dwóch wypadkach utopienia się i w różnych okolicznościach 4 razy.**

Kiedy, w jakiej porze roku bywa najwięcej pożarów? Zdawałoby się pozornie, **że najwięcej pożarów bywa w zimie,** gdy po rozmaitych ciasnych lokalach, o drewnianych przepierzeniach pali się w żelaznych piecykach. **Piecyki częstokroć przylegają do drewnianych futryn,** przeprowadza się długie rury wzdłuż ścian i o pożar wówczas nietrudno. Zorganizowanie straży miejskiej, w znacznym stopniu zmniejszyło niebezpieczeństwo wielkich, nieopanowanych pożarów. I można by spokojnie spać, mając przeświadczenie o sprawności i doskonałem wyposażeniu technicznem straż, gdyby nie pewne niepokojące zjawisko. Zjawiskiem tym, o którem już wspominaliśmy niejednokrotnie to **brak wody w mieście. Cała ulica Modrzejowska, najgęściej i najfatalniej zabudowana na wypadek pożaru, pozbawioną jest zupełnie wody, którą trzebaby ciągnąć wężami ...z Przemszy.** Takich miejsc w Sosnowcu jest jeszcze wiele i w takich warunkach, gdy brak wody, największe wysiłki straży mogą się okazać bezskuteczne.

Powracając do pomieszczenia straży przy ul. Wspólnej, trzeba stwierdzić, że **jest ono w zupełności niewystarczające.** Przedewszystkiem mieści się w drewnianym budynku, sklеconym z dawnych baraków sanitarnych niemieckich. Remiza obecna jest stanowczo zaciasna, a pomieszczenie, gdzie znajdują się łóżka strażaków dyżurujących, przypomina raczej kurnik, aniżeli koszary strażackie. Tylko nadzwyczajna czystość, rygor i porządek panujący w straży nadaje tym pseudo koszarom wygląd sympatyczny i miły, nie usuwając oczywiście mnóstwa niedogodności. Mamy wrażenie, że wybudowanie stopniowo, sposobem gospodarczym odpowiedniego budynku, kosztowałoby niedrogo, a uchroniłoby od konieczności zatykania dachu... papierem, aby nie kurzyło się na sikawki i samochody.

Miejska straż w Sosnowcu ma już za sobą b. ładną kartę swej działalności ratunkowej. Poziom jej podnosi się z każdym rokiem, sprawność wzrasta. Zasługa to komendanta p. Iskry. Uniemożliwia jej wykorzystanie w całej pełni swych walorów brak wody i kiepskie bruki.

Jeszcze jedna rzecz nadzwyczaj dodatnia cechuje straż sosnowiecką: oto strażacy, wszystko jedno czy starszyzna, czy szeregowi, przywiązani są szczerze do swego zawodu, oddając mu cały swój zapał i poświęcenie. Często się zdarza, że strażak nie będąc na służbie, znajdując się w domu, gdy usłyszy syrenę, choćiażby to była noc wstaje i biegnie do pożaru. O umiłowaniu przez tych dzielnych chłopców swego zawodu świadczy ich pietyzm w stosunku do posiadanych rekwizytów i radość, gdy mogą skuteczne udzielić komu pomocy.

Otwarcie ambulatorjum weterynaryjnego

W STRZEMIESZYCACH.

Jak w swoim czasie wspominaliśmy, Sejmik będziński postanowił otworzyć jeszcze jedno ambulatorjum weterynaryjne na terenie powiatu. Z uwagi na to, iż wschodnia część powiatu nie posiadała tego rodzaju placówki, ambulatorjum postanowiono założyć w Strzemieszycach. W tych dniach odbyło się poświęcenie i otwarcie tak potrzebnego zakładu, w obecności p. starosty Boxy, przedstawicieli Wydziału powiatowego i gmin. Poświęcenia dokonał ks. prałat Rogóyski, który też wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie.

Następnie przemawiali pp. starosta Boxa, Dobrzański, dr. L. Kołakowski, dr. Szoenborn, Stachura i inż. Czaplicki.

Ambulatorjum przedstawia się okazale. Urządzone zostało podług nowoczesnych wymagań i zaopatrzone w wszelkiego rodzaju narzędzia i instrumenty, jak również w podręczną apteczkę. Dla miejscowej i okolicznej ludności będzie ono prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż dotychczas w razie choroby zwierzęcia, trzebo było szukać pomocy w odległych miejscowościach.

× **TRÓJKA HULTAJSKA.** Mieszkańcy Grodźca: Białas Stefan, Nawrot Władysław i Grund Stanisław, stanowią dobraną pijacką kompanję. Znana ta trójka posuwa swoje pijackie wybryki do awantur, których epizod znajdzie się w sądzie. Onegdaj, po sutej libacji i kilku drobniejszych zaczepkach napadli ci trzej hultaje na spokojnie przechodzącego człowieka, którego pobili, a następnie wrzucili do głębokiego rowu zasypanego śniegiem. Policja po spisaniu protokółu skierowała sprawę do sądu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Mietek — Dąbrowa G.: Rymy pańskie są niezdarne, rytm kuleje, a sens — nijaki. Niech pan nie żałuje tych rzekomych kwiatuszków, bo naprawdę niema czego żałować.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZWYRODNIALI SYNKOWIE.

W dniu 13 grudnia ub. r. na posterunek policji w Milowicach zgłosiła się 65-letnia Marcjanna Kolasa, mieszkanka Milowic (Saturnowska 29) i złożyła skargę na swego syna 28-letniego Ludwika Kolasę, razem z nią zamieszkałego, że tegoż dnia pobił ją dotkliwie rurą żelazną po rękach i nogach, skutkiem czego przez dłuższy czas była niezdolną do pracy. Dochodzenie ustaliło, że wyrodny syn w chwili znęcania się nad matką zamykał się z nią w mieszkaniu, unikając w ten sposób świadków. Sprawca bestjalskiego czynu skazany został na siedem dni aresztu.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał również 21-letni Mieczysław Cencek z Sosnowca (Konstantynowska 23) o ustawiczne znęcanie się nad swą matką 45-letnią Zofją Cencek. Po stwierdzeniu winy wyrodnego synalka Sąd okręgowy skazał go na dwa tygodnie więzienia.

NIE WOLNO BLUŹNIĆ.

21-letni Henryk Sochaczek, mieszkaniec Będzina, ulica Mydlna 22 dopuścił się bluźnierstwa przeciwko Bogu, czem wywołał zgorszenie wśród obecnych w fabryce robotników. Na zwróconą mu uwagę odpowiedział, że nikogo się nie boi. Sochaczek odpowiadał przed Sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na sto złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na siedem dni aresztu.

Kronika Zawiercia.

× **NABOŻEŃSTWO 40-GODZINNE** rozpoczyna się o godz. 12 w nocy z 1 na 2 lutego i będzie trwać do 8 wieczorem. Dnia 3 lutego o godz. 5 rano do 7 wiecz. W poniedziałek dnia 4 lutego o godz. 7 rano do 12. Zakończenie kazaniem i procesją. Szczegóły w programach. **Ks. Fr. Zientara.**

× **NAJSTARSZY CZŁOWIEK W ZAWIERCIU.** Bezsprzecznie najstarszym człowiekiem w Zawierciu jest p. Jonczyk Konstanty, zam. przy ul. Kościuszki, gdyż doczekał się sędziwego wieku 102 lat. Pomimo tak podeszłego wieku p. Jonczyk czuje się zupełnie dobrze, zachowując wszystkie władze umysłowe. Pamięta doskonale czasy powstania styczniowego, gdyż sam będąc z zawodu kowalem, wyrabiał kosy dla powstańców.

× **KRADZIEŻ RYB.** Z cukierni „Versal“ zostało skradzione około 6 kg. ryb wartości 47 zł. Sprawcy kradzieży narazie nieznani.

× **ZA NIEPRZEPISOWĄ JAZDĘ.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności za nieprzepisową jazdę po ulicach następujące osoby: Lewkowicza Altera — ul. Kościuszki, Dancygiera Joska — Kościuszki 3, Lewkowicza Rubina — Marszałkowska 31, Bilnika Henryka — Kościuszki 17, Górnikowskiego Marjana — Kościuszki 12.

× **NIEDOBITE ZAJĄCE.** Z tyufmem p. J. przywiózł z ostatniego polowania swoje trofea myśliwskie w postaci kilkunastu zabitych zajęcy. Zające jednak prawdopodobnie uległy tylko silnemu wzruszeniu i utracie przytomności, gdyż wywieszone za okno, na mrozie odzyskały przytomność i zorganizowały masową ucieczkę. Należy przypuszczać, że nie obyło się bez postronnej agitacji. Inicjatorzy ucieczki nie zdradzili dotychczas swojego incognito.

Kronika Olkusza.

× **ŚNIEŻYCE.** Wskutek obfitości śniegu, również i w naszym powiecie drogi zasypane są zwałami śniegu i trudne do przebycia. Cierpi na tem ludność, kótra z odległych wiosek nie może się dostać do miasteczek. Targi są słabe, gdyż niema dowozu. Komunikacje autobusowe oczywiście przerwano. Przy większych traktach zarząd drogowy przy Sejmiku powołał do uprzątania śniegu bezrobotnych, nie wszystkie jednak gminy wyznaczyły ich w dostatecznej ilości. Z gminy Rabsztyn, gdzie jest spora ilość bezrobotnych, przybyła zaledwie trzech chłopców.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zniżki kolejowe dla osób i towarów

W ZWIĄZKU Z POWSZECHNĄ WYSTAWĄ KRAJOWĄ W POZNANIU.

W „Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych“ z dnia 22 bm. Ministerstwo komunikacji ogłosiło zarządzenie, wprowadzające w życie **nową taryfę wyjątkową na przewóz towarów i zwierząt,** przeznaczonych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Ogłoszona taryfa, przyznając 50 proc. zniżki przy przewozie eksponatów wystawowych, precyzuje szczegółowo obszar ważności, opłaty i warunki stosowania jej. Odpis taryfy Powszechna Wystawa Krajowa roześle wszystkim wystawcom.

W najbliższych dniach ukaże się również w „Dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych“ Ministerstwa komunikacji szczegółowa taryfa osobowa, traktująca o ulgach taryfowych w związku z Powszechną Wystawą Krajową przy przejazdach pojedyńczych, grupami, przy przejazdach grupami młodzieży szkolnej, oraz przy przejazdach wystawców P. W. K. i ich pracowników.

Najważniejsze postanowienia zarządzenia tego głoszą w streszczeniu następujace:

Przy przejazdach pojedyńczych, podróżni jadacy do Poznania i powracający z Poznania do stacji pierwotnego wyjazdu, korzystają z 33 pr. zniżki normalnej ceny biletu w wagonach klasy I, II i III, pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych. Czas ważności biletów powrotnych wynosi 15 dni.

Przy przejazdach grupami przysługuje 50 proc. zniżki grupie podróżnych, złożonej conajmniej z 25 osób, jadących w wagonach I, II i III kl. pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych. W razie zgłoszenia się grupy podróżnych w liczbie mniejszej niż 25 osób, pobiera się opłatę obliczoną za 25 osób.

Przy przejazdach grupami młodzieży szkolnej Ministerstwo komunikacji przyznało 66 proc zniżki normalnej taryfy biletowej w wagonach II i III kl. pociągów osobowych, mieszanych lub pospiesznych, przy wycieczkach złożonych conajmniej z 10 osób wraz z towarzyszącym personelem nadzorczym. Przy wycieczkach wychowanków szkół powszechnych lub średnich, tudzież zakładów dobroczynnych, burs, ochronek itp. na każdych dziesięciu płacących jednego niezamożnego przewozi się bezpłatnie. Tak samo na każdych dziesięciu wychowanków można przewieźć najwyżej jedną osobę w charakterze nadzorczym za opłatą jednej trzeciej taryfy normalnej odnośnej klasy i kategorji pociągu. Uczniowie itp. w wieku poniżej lat dziesięciu płacą jedną czwartą ceny biletu według taryfy normalnej.

Wystawcom P. W. K. i ich pracownikom przy przejazdach od stacji zamieszkania, względnie siedziby firmy do Poznania i z powrotem, w wagonach klasy I, II i III pociągów: osobowych, mieszanych lub pospiesznych przysługuje, za okazaniem legitymacji, wydanej przez dyrekcję P. W. K., 50 pr. zniżki normalnej ceny biletu.

Kronika gospodarcza.

JAJA NA WAGĘ MAJĄ BYĆ SPRZEDAWANE NA WĘGRZECH.

Wśród eksporterów jaj na Węgrzech podjęta została akcja na rzecz sprzedawania w przyszłości jaj na wagę, a nie jak dotychczas na sztuki. W kołach fachowych twierdzi się, że sprzedawanie **na wagę jest daleko korzystniejsze,** niż sprzedawanie na sztuki. Po pierwsze producenci jaj zmuszeni będą pośrednio do sprzedawania większych jajek, innemi słowy mówiąc, zmuszeni będą poświęcać więcej uwagi hodowli kur rasowych. Pozatem w interesie producentów będzie leżało sprzedawanie towaru świeżego,, gdyż nieświeże jaja są daleko lżejsze od świeżych. Przy sprzedawaniu jaj na wagę osiągnięte zatem zostanie podniesienie poziomu produkcji i wzmożenie zdolności konkurencyjnej na rynkach zagranicznych. Ponieważ system ten jest, jak widać, dla eksporterów jaj korzystny, bardzo jest możliwe, że sprzedawanie jaj na sztuki zaprowadzone zostanie na Węgrzech już w czasie najbliższym.

HANDEL POLSKI Z ROSJĄ I ŁOTWĄ.

W grudniu 1928 r. przybyło z Rosji do Polski 2.114 wagonów towarów, głównie surowców (1.804 wagony rudy żelaznej), wysłano zaś z Polski do Rosji 324 wagony, w czem 148 wagonów cynku. W tym samym czasie przybyło z Łotwy do Polski 74 wagony towarów, a z Polski do Łotwy wysłano 195 wagonów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 31-1.

AKCJE: Bank Dyskontowy 158.00, Bank Małopolski 27.00, Bank Polski 192.00—192.50, Bank Zw. Sp. Zarobk. 86.00, Siła i Światło 128.00—132.00, Cukier 41.50, Firley 55.00, Łazy 7.00, Węgiel 96.00, Nobel 22.50, Norblin 206.00, Ostrowieckie A i B 93.00—95.00, Parowozy 28.00, Rudzki 44.00, Starachowice 37.25—37.50, Haberbusz 225.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.24 i jedna czwarta, Paryż 34.85, Wiedeń 125.29, Praga 26.38, Włochy 46.69, Szwajcarja 171.52, Dolarówka 5 proc. 103.50—104.00—103.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 50.00—49.65, Poż. Konwersyjna 5 proc. 67.00, Poż. Inwestycyjna 4 proc. 111.25—110.50.

Tendencja dla akcyj cokolwiek mocniejsza, dla walut bez zmiany.

Katownia dzieci w Studzieńcu.

Sensacyjny proces w Warszawie.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko kierownikom zakładu wychowawczego dla chłopców w Studzieńcu o nadużycia i defraudacje oraz o bicie i katowanie nieletnich wychowanków. O nadużycia oskarżony jest dyrektor zakładu, Klemens Kwaśniewski, a oprócz niego o znęcanie się nad dziećmi oskarżeni są: L. Piotrowski, W. Osiecki, S. Grochal, J. Zdziennicki, J. Ossowicz, W. Skowronek — wychowawcy, oraz E. Mikołajczyk, E. Rossowski, D. Budny i J. Dąbrowski — „pilnowacze“ (starsi wychowańcy zakładu). Część podsądnych oskarżona jest również o zadanie ciężkich uszkodzeń ciała.

Katowanie dzieci polegało na biciu kijami, gumami itd. W zakładzie był stosowany względem wychowańców system dzielenia na 2 grupy: rodzinę wolnych i karnych. Pomimo, że w regulaminie Studzieńca zabronione było bicie, do rodziny „wolnych“ stosowano je „po ojcowsku“, do rodziny zaś „karnych“ bez ograniczeń. Wychowawcy przez palce patrzyli na to.

Między innemi w zakładzie zdarzył się fakt następujący: Jeden z wychowańców, będący na usługach u dyrektora, bawił się w lesie z 2-letniem dzieckiem dyrektora. Gdy dziecko zaczęło krzyczeć, przybiegł dyrektor, chwycił chłopca za gardło i rzucił nim o drzewo. Wychowaniec uległ złamaniu ręki.

Świadków na rozprawę wezwano przeszło 100. Rozprawy potrwają kilka dni.

Milicja miejska w Krakowie

WYRĘCZY POLICJĘ W SŁUŻBIE PORZĄDKOWEJ.

W Magistracie krakowskim odbyła się konferencja w sprawie przejęcia przez gminę pewnych agend policji państwowej z dniem 1 lutego b. r. Ustalono, że w myśl rozporządzenia ministerjalnego, służbę porządkową, targową i administracyjną w mieście mają przejąć władze miejskie i **zorganizować w tym celu specjalną milicję.** Policja państwowa od 1 lutego pełnić będzie **wyłącznie służbę bezpieczeństwa** i w razie potrzeby będzie współdziałania z milicją miejską. Ponieważ gmina nie przygotowała się do zorganizowania nowego aparatu administracyjnego i stworzenia służby porządkowej do 1-go lutego b. r., przeto apelowała do władz policyjnych, aby jeszcze jakiś czas pełniły dotychczasowe agendy. Nalegania czynników miejskich w tym kierunku spotkały się ze stanowczą odmową władz policyjnych, zasłaniając się — wyraźną instrukcją komendy. Narazie więc będzie pełniło służbę porządkową na placach targowych około 15 woźnych magistratu a zorganizowanie milicji miejskiej ma nastąpić w ciągu wiosny br.

Niesłychana zuchwałość

RUSKIEJ RADY GMINNEJ.

Łagodny kurs polityczny wobec wichrzycieli ukraińskich doprowadził do tego, że jedna z rad gminnych mianowicie w Woli Jakubowej w pow. Drohobyckim ośmieliła się wystąpić otwarcie przeciwko państwu polskiemu i uchwalić deklarację noszącą znamiona zbrodni zdrady stanu. W deklaracji tej oświadcza rada gminna, że ukraińcy walczyć będą do ostatniej kropli krwi o prawa narodu ukraińskiego i niepodległość Ukrainy, że walczyć będą o zupełną niezależność rad gminnych od czynników państwowych i na cele powyższe przeznacza stałą sumę w budżecie gminnym. Zuchwałą tę deklarację podpisało 15 radnych, poczem polecono wójtowi wręczyć ją staroście w Drohobyczu. Starosta porozumiał się z prokuratorją, która poleciła wszystkich podpisanych na deklaracji radnych aresztować pod zarzutem zdrady stanu. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Samborze.

Zmiatanie śniegu z ulic

PRZY POMOCY WODY Z GORĄCYCH ŹRÓDEŁ.

W związku z olbrzymiemi śnieżycami, które szalały obecnie w północnej części Stanów Zjednoczonych i stały się prawdziwą katastrofą dla ruchu kolejowego oraz automobilowego, zaznaczają dzienniki amerykańskie, że jest w Stanach Zjednoczonych miejscowość, gdzie mimo surowego klimatu, gdyż położona jest w najbardziej północnej części Stanów — przecież jednak niema kłopotu z usuwaniem opadów śnieżnych.

Jest to mianowicie miejscowość fabryczna położona już niemal na pograniczu a zwąca się Minerwa-City. Mimo bardzo znacznych opadów śnieżnych, które corocznie zasypują całemi tysiącami tonn śniegu ulice wspomnianej osady, zarząd magistratu odnośnego miasta zupełnie nie ma kłopotu z usuwaniem białej powłoki.

Mianowicie zarówno w okolicach Minerwa-City, jak też i nawet w obrębie samego miasta bije mnóstwo naturalnych źródeł gorących o bardzo wysokiej temperaturze.

Zarząd miasta wyzyskał ten nadmiar gorącej wody nie tylko dla celów przemysłowych w rozlicznych garbarniach, fabrykach chemicznych farbiarniach itd., ale ponadto na każdej niemal ulicy stworzono olbrzymie podziemne zbiorniki wody gorącej gdzie na wypadek zasypania miasta wielkiemi masami śniegu wpompowuje się znaczne ilości ścieśnionego powietrza a następnie przy pomocy hydrantów zalewa się ulice gorącą **wodą, która momentalnie niemal usuwa masy śniegu.**

Kto dostanie mata

PRZEZ KABEL POD OCEANEM?

W tych dniach rozpocznie się turniej szachowy pomiędzy miastami Londynem i New Yorkiem. Posunięcia na szachownicy będą podawane do wiadomości zapomocą kabla pod oceanem a w salach klubów przez głośnik. Turniej ten wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród szachistów, że oba miasta postanowiły urządzać go odtąd co rok.

Rozmowa radjofoniczna

POMIĘDZY SZWECJĄ A WYSPA JAWĄ.

O nowym przykładzie coraz większego udoskonalenia komunikacji radjofonicznej donoszą ze Stokholmu. Jak wiadomo, córka brata króla Gustawa V. księcia Karola szwedzkiego i małżonki jego, księżny Ingenborg, księżniczka Astrid, poślubiła następcę tronu belgijskiego. Niedawno młodzi księstwo ruszyli w podróż dokoła świata i znaleźli się w dniu Nowego roku w m. Bandoeng, na wyspie Jawie.

Rodzice księżny Astrid, znajdujący się podówczas na zamku swym Friedhem, w prowincji szwedzkiej Gotlandji wschodniej, pragnęli złożyć życzenia młodej parze. Zarządzono więc komunikację radjofoniczną z Jawą za pośrednictwem Amsterdamu i nastąpiła rozmowa pomiędzy nimi a ich córką i jej mężem.

Choć zaś rozmawiających dzieliła przestrzeń 13.500 kilom. w linji powietrznej, to jednak każde słowo rozmowy było słychać tak wyraźnie, jakby toczyła się — zapewnia księżniczka Ingenborg — w tym samym pokoju.

Źródło cieple w Paryżu

W CENTRUM MIASTA.

W Paryżu odkryto źródło ciepłe, które, jak się zdaje, dostarczać będzie wody ciepłej w nieograniczonej ilości.

Na ulicy Blomet budowana jest obecnie nowa, wielka pływalnia. Gdy zaczęto rozkopywanie miejsca pod basen, inżynierowie przypomnieli sobie, że jeden z geologów francuskich, pisząc przed stu laty o warstwach gruntu, na których wznosi się stolica Francji, zaznaczył, iż właśnie w tem miejscu, na którem obecnie ma stanąć pływalnia, musi istnieć, na dość znacznej głębokości, źródło wody ciepłej.

Inżynierowie zatem zarządzili wiercenia głębokie i rzeczywiście trysnęło źródło o temperature naturalnej 22 stopni C., dostarczające dziennie około 800.000 litrów wody.

Powstanie więc w ten sposób pływalnia o wodzie, której ogrzewać nie będzie potrzeba nawet śród zimy.

Przemytnictwo kokainy i morfiny

najnowszą plagą egipską.

Za wzorem Stanów Zjednoczonych, które w obronie prohibicji alkoholowej rozpoczęły bezlitosną walkę z wszelkiego rodzaju przemytnikami napojów spirytusowych, poszedł w ostatnich czasach również Egipt i zdobywa w akcji swej prawie tę samą sławę co i „sucha Ameryka". Wprawdzie w Egipcie nie chodzi o alkohol, lecz o najrozmaitsze narkotyki, którymi zatrute zostały miasta wschodu, a to o kokainę, morfinę, opium i haszysz, niemniej jednak walka, którą władze egipskie prowadzą dla wykorzenienia tych strasznych nałogów, przypomina pod wieloma względami historje amerykańskie.

Tak zatem, jak w Stanach Zjednoczonych, również i w Egipcie, pomimo, że handel narkotykami jest surowo wzbroniony i ścigany bardzo dotkliwemi karami, to jednak istnieje cała falanga przemytników, którzy niczem innem nie trudnią się, jak tylko przekradaniem narkotyków przez granicę i z procederu tego czerpią olbrzymie zyski. Stany Zjednoczone posiadają policję prohibicyjną, Egipt zaś specjalną policję dla walki z narkotykami. Stany Zjednoczone trzymają na swych morzach specjalną flotyllę dla powstrzymywania szmuglu drogą wodną, Egipt zaś wysyła specjalne statki i krążowniki dla ścigania przemytników. Słowem te same praktyki, te same obrazki i te same zwyczaje, chociaż tak wielkie odległość dzieli obydwa lądy i chociaż o inne chodzi cele.

Podobnie jednak jak Stany Zjednoczone, nie są w stanie — pomimo najenergiczniejszych starań — wykorzenić alkoholu z życia Ameryki i we wszystkich lokalach amerykańskich dostać można po bardzo drogich cenach dowolne ilości rozmaitych napojów spirytusowych, tak i w Egipcie, chociaż władze policyjne są bardzo czujne, chociaż dniem i nocą prowadzone są kontrolne patrole i winnych traktuje się bez jakichkolwiek względów, to jednak wszędzie za drogą opłatą otrzymać można żądane dawki kokainy, morfiny, czy opium, i straszliwe te nałogi kwitną ciagle z tą samą siłą.

Nie brak oczywiście również przemytnikom egipskim tej samej pomysłowości, co i ich kolegom po fachu w Ameryce. Szmugluje się zatem narkotyki we wszelki możliwy sposób, korzystając z każdej nadarzającej się okazji. I tak niedawno zdarzyło się, iż w pociągu królewskim, który wiózł córkę króla angielskiego z Haify do Kairu, wykryto wielkie ładunki kokainy i opium załadowane do tych wagonów w nadziei, że pociąg królewski korzystając ze swych przywilejów, uniknie przykrej kontroli granicznej. Nierzadkie są też wypadki, iż przemyca się narkotyki w trumnach, i zamiast ciała nieboszczyka, zawiera trumna najrozmaitsze sorty opium, kokainy i haszyszu.

Przemytnictwo narkotyków idzie do Egiptu przeważnie z Persji, Iraku i z Palestyny. Działają tam specjalne towarzystwa i spółki, które zajmują się wyłącznie ekspedycją tych trucizn do Egiptu. „Przemysłowcy" wschodni prześcignęli nawet w swej organizacji Amerykanów. Oto bowiem stworzone zostało specjalne towarzystwo ubezpieczeniowe, które obejmuje gwarancję nad każdym transportem narkotyków. Skoro uda się transport, natenczas towarzystwo ubezpieczeniowe ściąga bardzo wysokie stawki, zdeponowane uprzednio u osób trzecich, na wypadek zaś konfiskaty „towaru", wypłaca asekuracja pełną umówioną premję.

Władze egipskie zaostrzają ustawicznie walkę z przemytnikami. W punktach granicznych powiększone są kordony policyjne, wzmacniana jest straż u wybrzeży morskich, każdy transport, oraz wszyscy podróżni poddawani są ścisłej kontroli. Równocześnie zaś przeprowadzane są ustawiczne rewizje w rozmaitych składach i domach, a przychwyconych na gorącym uczynku sądzi się z bezwzględną surowością. Czy jednak Egipt potrafi ostatecznie odnieść większy sukces niż Stany Zjednoczone, czy uda się władzom zupełnie wyplenić ze zwyczajów egipskich zgubny zwyczaj używania trujących narkotyków, wydaje się na podstawie dotychczasowych wyników rzeczą bardzo wątpliwą.

GIEŁDA PRACY

Wolne miejsca na dzień 1 lutego 1929 roku.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 18.
Kandydatów na dozorców więziennych 5.
Agentów handlowych na maszyny — 6.
Tokarzy wykwalifikowanych maszynowych — 20.
Kowali fasonowych na części maszynowe pod młotem parowym — 3.
Kowali na roboty montówkowe (konstrukcyjne) — 2.
Kowali kotlarskich na roboty blachowe (gięcia, zaoblania, pasowania) — 2.
Kotlarzy przodowników — 2.
Składaczy konstrukcyjnych przodowników — 2.
Niciarzy do nitowania powietrzem — 4.
Uszczelniaczy — 8.
Traserów — 4.
Traser w miejscu — 1.
Spawacz elektryczny — 1.
Pomocników kotlarskich lub kowalskich 2
Walcownik wykwalifikowany — 1.
Chłopiec do posług — 1.
Służby domowej kobiet — 5.

W ub. dniu Zakłady Pracy zgłosiły 84 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 3 9osób.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią przysługę bratu naszemu

Kazimierzowi Skalskiemu

a w szczególności ks. kanonikowi Mazurkiewiczowi, ks. Flisowskiemu, ks. Kańtochowi, całej Radzie Zjazdu, kolegom i koleżankom, zarządowi Resursy, Sokolstwu, Harcerzom, jak również Doktorom szpitala Hr. Renard i całemu personelowi składa serdeczne Bóg zapłać.

RODZINA.

ZUCH.

— Tatusiu, ja wcale nie płakałem u dentysty!

— To dobrze; zuch z ciebie, masz za to złotówkę. A czy bardzo cię bolało?

— Wcale nie bolało, bo dentysty nie było w domu.

MNIEJSZE ZŁO.

— Dlaczego się pan tak nagle do wszystkiego przyznał. Byłbym pana napewno obronił!

— Tak, panie mecenasie, ale żona powiedziała mi w przerwie, że jeśli mnie zasądzą na więzienie, to się zamną rozstanie!

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

7)

Poruszył nieomylnie czułą strunę w jej sercu. Usta jej zadrżały boleśnie, wyszeptały jednak niechętną zgodę.

— Miałam coprawda inne plany na dzisiejsze popołudnie, ale mogę poczekać z tem do wieczora. Wizytę pana Rossitera, odłożę na później.

— Cóż to za sprawy?

— Sprawy domowe. Chciałabym uporządkować rzeczy Dicka, sprzątnąć jego pokój...

— N... Bóg broni! Muszę się temu stanowczo sprzeciwić.

— Sprzeciwić? Dlaczego?

— Ze względu na zasadę obowiązującą zawsze, ilekroć chodzi o jakąś tajemniczą sprawę: nie dotykać żadnych przedmiotów, póki detektyw nie poddał ich mikroskopijnemu badaniu. Proszę poczekać tu minutkę.

Znikł w głębi domu i powrócił przed upływem oznaczonego terminu.

— Zamknąłem okno i drzwi od gabinetu Dicka. Proszę oto klucz; niech pani tam nie wpuszcza nikogo, póki ja tu nie pozwoli.

Jimmy działa na własną rękę.

Następnego ranka, po rozmowie Janiny Gray z obu panami. Piotr Creighton zasiadł punktualnie o dziewiątej godzinie przy swojem biurku i zabrał się do przeglądania poczty. Jego stenografka, Róża Kimball, zajęła miejsce naprzeciw szefa z zeszytem i ołówkiem w ręku, gotowa notować odpowiedzi na listy, które zdaniem Creightona zasługiwały na natychmiastową reakcję...

Dla Róży była to najmniej pracowita chwila dnia, Creighton bowiem nigdy nie odpisywał na listy, o ile mógł oddepeszować, a nigdy niedepeszował, o ile mógł się porozumieć telefonicznie. Jego sekretarce czas spływał najczęściej na spoglądaniu w okno poprzez jego ramiona i obserwowaniu statków opuszczających przystań, oraz na marzeniu o dniu, w którym znajdzie się na pokładzie jednego z nich, niepomna skończonej pracy, oddana myśli o zabawie. Nierzadko widywała w marzeniu obok siebie inną postać — postać wysokiego, ciemnowłosego młodzieńca, smukłej budowy i szlachetnej postawy, którego twarz była nietylko piękna, lecz tchnęła wyrazem takiej uczciwości, serdeczności i szczerej prostoty, iż każdy mógł jej pozazdrościć. Ze snów tych Róża Kimball budziła się chwilami poto, by rzucić żywe spojrzenie Jimmy Hortonowi, kierownikowi biura Creightona, siedzącemu przy swojem biurku, w rogu pokoju.

Creighton sięgał po list, wysłany przez Rossitera stosownie do obietnicy, danej Janinie. Przeczytał go dwukrotnie — raz, by zorjentować się w treści, po raz drugi, by domyśleć się rzeczy, o których list nie wspominał.

— Dziwaczna sprawa, Jimmy! Jakiś młody człowiek palnał sobie w łeb. a mnie wzywaja, abym stwierdził dlaczego to uczynił. Wygląda to na jakąś niezwykłą robotę, prawda? Nie mam nic przeciw temu, by ścigać żyjącego kasjera, który zbiegł, ale jestem za tem, by zostawić w spokoju tego, kto poszukał schronienia w grobie. Czy mam napisać temu ewentualnemu klientowi, że jesteśmy detektywami, a nie upiorami, żerującemi na trupach?

Horton opuścił swoje biurko i podszedł do Creightona.

— Czy mogę przeczytać ten list?

Czytał, stojąc, podczas gdy Creighton przeglądał pozostałą część poczty. Nagle detektyw odezwał się znowu:

— Słuchaj, Jimmy, czy pamiętasz, że wspominałem ci już o pewnym jegomościu nazwiskiem Krech — Herman Krech?

— Nazwisko to jest mi znane, ale nie pamiętam dokładnie o kogo chodzi. Czy zetknąłem się kiedy z tym człowiekiem?

— Nie. Ja poznałem go podczas ostatniej wyprawy do Catskills; z początku myślałem, że człowiek ten popełnił morderstwo, ale potem polubiłem go nawet. Jest to mężczyzna ogromnego wzrostu, wielkiej zacności — agent giełdowy. Zdaje mi się, że ma wielki majątek.

— Wypożyczymy więc sobie psa policyjnego i puścimy się za nim.

(D. c. n.)

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Icka Fuksbraunera, adwokat Jerzy Szeniec, na mocy art. 501 i 502 Kod. Handl. wzywa wierzycieli firmy upadłej, aby do dnia 14 lutego 1929 r. stawili się przed Syndykiem w jego kancelarji w Będzinie przy ul. Potockiego 6, osobiście lub przez pełnomocników w celu oświadczenia, z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami, oraz celem złożenia Syndykowi lub w kancelarji Sądu Okręgowego w Sosnowcu tytułem swych wierzytelności.

Sprawdzanie wierzytelności w myśl art. 503 Kod. Handl. odbędzie się przed Sędzią Komisarzem S. Kamieńskim w trybie kontradyktoryjnym między wierzycielami lub ich pełnomocnikami a Syndykiem w dniu 14 lutego 1929 r. w sali zapasowej w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Będzin, dnia 31 stycznia 1929 r. 667

Adwokat JERZY SZENIEC.

Posady i prace

POTRZEBNA ekspedjentka i kasjerka do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss.

FRANKO - POLSKIE Towarzystwo Górnicze w Dąbrowie Górniczej poszukuje miernika z 5-6-letnią praktyką kopalnianą do pomiarów robót dołowych oraz triangulacyjnych i niwelacyjnych na powierzchni. Wynagrodzenie do omówienia. 661-2

PANIENKI inteligentnej od lat 18, skromnych wymagań, do dwuletnego chłopczyka, potrzeba zaraz, zgłaszać się: inżynier Przeździecki, Piaski. 664

POTRZEBNY woźny do biura. Wiadomość w Administracji. 678

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art 457 K.H. Kurator upadłości Nuchema Martyna, zam. w Będzinie, apl. adw. Włodzimierz Kozarski zawiadamia, że w dniu 25 stycznia 1929 r. Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem zaocznym m. in. postanowił: ogłosić upadłość handlującemu Nuchemowi Martynowi, chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 14 listopada 1928 rr. i zastosować względem Nuchema Martyna dozór policji.

Zarazem Kurator upadłości na zasadzie art. 447-480 K. H. zawiadamia, iż p. Sędzia Komisarz wyznaczył termin zebrania wierzycieli upadłego Nuchema Martyna dla uformowania listy wierzycieli i dokonania wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych upadłości na dzień 28 lutego 1929 r. na godz. 12 (w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu).

Kurator Upadłości

(—) Włodzimierz Kozarski

680 Apl. Adw.

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Joska Wajsbrota w Będzinie, Adwokat Jan Agapow niniejszym ogłasza, iż p. Sędzia Komisarz. wobec zapadłego na mocy art. 511 K. H. wyroku Sądu Okręgowego co do nowego. terminu sprawdzania wierzytelności. wyznaczył pomieniony termin na dzień 15 lutego r. b. na godz. 11 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Syndyk Tymczasowy

(—) JAN AGAPOW

681 ADWOKAT.

Kupno i sprzedaż

FUTRO jest do sprzedania w dobrym stanie i dubeltówka. Wiadomość Aleja 12 m. 2. 646-2

SPRZEDAM otomanę i kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna 2 piętro podwórze. 675

RÓŻNE OTOMANY, kozetki, materace, łóżka polowe, krzesła do sprzedania na raty Sosnowiec, Modrzejowska 12. 674-3

MASZYNĘ Singera bębenkową mało używaną do szycia i haftu (haftu nauczę tanio) sprzedam tanio i na dogodnych warunkach i ręczną czółenkową za sto złotych. Sosnowiec, Sielecka 27, Pelsik. 670

PORTRET do 6 pocztówek wykonanych artystycznie za 10 zł. w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" w Sosnowcu, ul. 3-go Maja vis a vis Kościoła kolejowego 593-4

Lokale

2 LUB 3 POKOJE z kuchnią umeblowane do wynajęcia w Modrzejowie. Wiadomość J. Olesiński, Kazimierz koło Strzemieszyc. 648-3

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia za czynszem miesięcznym, Dąbrowa, Sobieskiego, Król. 677-2

2 POKOJE z kuchnią poszukuję od zaraz lub od 1 marca ewentualnie od kwietnia. Miejscowość obojętna. Adamiec, Katowice, Francuska 31, II p. dla W. B. Choc. 668

ODNAJMĘ SKLEP z dwoma mieszkaniami.Sosnowiec, Szczodra 5. Nauczyciel. Przyjmuje się od 10-ej rano do 18-ej wieczorem każdego dnia. 679

Nauka i wychowanie

RYSUNKÓW budowlanych lekcje pragnę pobierać u fachowca. Łaskawe zgłoszenia pod „Rysunki" do Administracji „Kurjera Zachodniego". 665

Różne

CHOROBY serca, Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 290-30

KOREKTOR stroiciel pianin i fortepianów. Sosnowiec, Tabelna 66, Ciechanowski. 631-3

BEZINTERESOWNIE! Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia, otrzymasz darmo broszurę, określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Adresuj: Warszawa. Redakcja „Wiedza Tajemna". skrzynka pocztowa 571. Załączyć znaczek pocztowy na przesyłkę. 16

ODDAM na własność 1 i pół rocznego niechrzczonego chłopczyka. Wiadomość: „Kurjer Zachodni", Dąbrowa. 67

Zgubione dokumenty

NOWAK BŁAŻEJ zgubił książeczkę Kasy Chorych Nr. 41624 wydaną przez fabr. Hulczyńskiego. 65

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. od wyrazu (najmniej 1 zł.), ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, nekrologi do 200 wierszy o 50 proc. taniej. — Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dębińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.